

Wojny jądrowej nie można wygrać i nigdy nie należy jej prowadzić

Spotkania: • Michaiła Gorbaczowa w Pradze • Ronalda Reagana w Brukseli



GENEWA (PAP). Pierwsze od 6 lat radziecko-amerykańskie spotkanie na najwyższym szczeblu zostało wczoraj podsumowane w wspólnym oświadczeniu i w pożegnalnych przemówieniach przywódców ZSRR i USA — MICHAŁA GORBACZOWA i RONALDA REAGANA.

Nastąpiło to na ceremonii w międzynarodowym centrum konferencyjnym w Genewie z udziałem

Było to 22 listopada

W 1835 r. urodził się Bolesław Wyslouh, nestor polskiego ruchu ludowego; działał w PSL, następnie w PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”; redaktor postępowych tygodników „Przegląd Społeczny” i „Przyjaciel Ludu”.
W 1950 r. w Warszawie zakończył się II Światowy Kongres Obrónców Pokoju, na którym wybrano Światową Radę Pokoju.

Było to 23 listopada

W 1963 r. zmarł w wieku 69 lat Aldous Huxley, angielski powieściopisarz, eseista, krytyk literacki. M. in. „Kontrapunkt”, „Ostrza na ostrze”, „Nowy uspaniałotwórcy”, „Niewidomy w Głazie”.
W 1977 r. w Rzymie podpisano porozumienie między „Polmotem” a koncernem „Fiat” w sprawie produkcji w Polsce w latach 80. nowej rodziny silników samochodowych.

Było to 24 listopada

W 1875 r. urodził się Xawery Dunikowski, jeden z najwybitniejszych rzeźbarzy polskich, autor m. in. pomnika Dietla w Krakowie, cyklu głów wawelskich oraz wielu monumentalnych dzieł, jak pomnik Czynu Powstańców na Górze św. Anny.
W 1944 r. Stanisław Mikolajczyk zrezygnował ze stanowiska premiera rządu polskiego w Londynie. (1-k)

Krakowianie na „Interart 85”

W niedzielę rozpoczną się w Poznaniu II Targi Sztuki Krajów Socjalistycznych „Interart 85”. Wezmą w nich udział wystawcy z Czechosłowacji, Bułgarii, Ludowo-Demokratycznej i Republiki Korei, Kuby, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Wietnamu, Związku Radzieckiego i Polski. Wystawom dzieł malarstwa, rzeźby, grafiki, szkła i tkaniny artystycznej towarzyszyć (Dokończenie na str. 2)



który tak spodobał się widzowi, że skecz z tego programu prezentują odłą również na estradzie. Hope, znany polskim widzom przede wszystkim z filmu „Pechowiec na preri”, tak uzasadnia wspólne występy: „Spędzenie wieczoru z najpiękniejszą dziewczyną Ameryki to w moim wieku naprawdę niezwykła okazja, która może dostarczyć radości na cały rok”. A kiedy Brooke (na zdjęciu z lewej) zgodnie ze scenariuszem składa pocałunek na jego policzku mauiat: „Po tym na pewno dziś nie śpię”. Spać nie mogą również studenci z Uniwersytetu Princeton, gdzie słynna aktorka podjęła studia przed dwoma laty. Grupa jej największych wielbicieli wydała nawet poradnik zatytułowany „Jak przespać się z Brooke”. Sądząc z oświadczeń gwiazdki, porady okazały się jednak mało skuteczne... (1-k)

Ten istotny dokument wyraża przeświadczenie obu mocarstw, że wojny jądrowej nie można wygrać i nigdy nie należy jej prowadzić. Zważywszy, że każdy konflikt między ZSRR i USA mógłby mieć katastrofalne konsekwencje, przywódcy podkreślili znaczenie zapobiegania wszelkiej wojnie między nimi, zarówno (Dokończenie na str. 2)

W Krakowie rozpoczyna się IV Forum PRL-RFN

Na rozpoczynające się dzisiaj w Krakowie IV Forum PRL — RFN przybyli wczoraj do naszego miasta wybitni zachodniemieccy parlamentarzyści, przemysłowcy i przedstawiciele świata kultury i nauki z dyrektorem Instytutu Spraw Międzynarodowych w Bonn, współprzewodniczącym Forum, Karlem Kaiserem. Na otwarcie w Balicach uczestników Forum witali wiceprzewodniczący Klubu Poselskiego PZPR, współprzewodniczącą Forum, pos. Ryszard Wojna oraz gospodarze Krakowa z sekretarzem KK PZPR, Janem Czeplem i prezydentem Tadeuszem Salwą.

Cena 10zł

PL ISSN 0137-9011
Nr indeksu 85005

echo



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 228 (12022)

Kraków, 22, 23, 24 listopada 1985 r.

magazyn

10 STRON

W niedzielę od godziny 10

Kolekcjonerska aukcja w Pałacu „Pod Baranami”

W najbliższą niedzielę 24 bm. od godz. 10 w Pałacu „Pod Baranami” Krakowski Klub Kolekcjonerów przeprowadzi wielką kolekcjonerską aukcję, z której dochód zasili konto ratowania pomników na krakowskich Plantach. Swój rekordzista niedzielnej aukcji może być akwarela samego Juliusza Kossaka, której cena wywoławcza wynosi 700 tys. złotych. Najwyższą cenę wywoławczą całej aukcji ma jednak widoczna na naszym zdjęciu akwarela Jana Matejki, która zostanie zaproponowana za okraży 1 mln zł.

Niedzielną aukcję generalnie stać będzie pod znakiem wysokiej klasy malarstwa. Obok wspomnianego już Juliusza Kossaka będzie można nabyć do domowych kolekcji płótna Wojciecha Kossaka (330 i 350 tys. — cena wywoławcza) czy Jerzego (Dokończenie na str. 2)



Fot. JADWIGA RUBIS

Weteran i dziewczica

Weteran i dziewczica razem! — takim sloganem reklamuje się w USA wspólne występy 82-letniego komika, bardzo popularnego i cenionego w swym kraju Boba Hope i 20-letniej gwiazdki filmowej Brooke Shields, do niedawna najpopularniejszej „nastolatki” Ameryki, która wprawdzie wyrosła z lat szczenięcych, ale chwali się publicznie, iż pozostaje dziewczicą. Talent aktorski mocno lansowanej fotomodelki jest — ogólnie mówiąc — taki sobie, co potwierdza kłeska, jaką poniósł nakręcony kosztem 35 milionów dolarów film „Sahara”, w którym Brooke w przeciwieństwie do swych poprzedniczek produkcji, musiała trochę pograć, a nie tylko prezentować swoją urodę. Ale Boba Hope to nie zraża. Zna Brooke już od kilku lat i jest zafascynowany jej urodą. Dlatego z wielką cierpliwością przygotowywał ją zmuennie do wspólnego telewizyjnego występu.

Tysiące dzieci w Szwecji ucieka co roku z domu, ale sensacja prasy szwedzkiej stała się ucieczka 2 braci: 15-letniego Adama i 13-letniego Krzysztofa Z. z Żyrakowa koło Dębicy, którzy — kryjąc się w podwozu ciężarówki przedostali się przez Szwecję do Szwecji. Prasa szwedzka przedstawia ich jako ofiary prześladowań politycznych, podczas gdy faktycznie głównym powodem ich niezadowolonia była niemożność podstrzygnięcia głów w stylu „punk”.

W starciach między malarzami z siłami bezpieczeństwa a fundamentalistami muzułmańskimi w stanie Kedach zginęło 18 osób, a 29 odniosło rany. Użyto karabinów, siekier i łuków.

W rejonie mostu Qasmiyah koło Sajdy, nie zidentyfikowani napastnicy uprowadzili 2 przedstawicieli Szwajcarii, przebywających tam z ramienia Międzynarodowego Czerwonego Krzy-

Program obrad przewiduje ocenę bilansu stosunków między Polską i RFN od czasu podpisania w grudniu 1970 r. układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Odbędą się także odrębne spotkania przedstawicieli gospodarki. W obradach będą uczestniczyć również krakowianie, m. in.: Józef Gajewicz, Stanisław Mazur, Jan Janowski, Witold Zakrzewski, Apolinary Kozub i Tadeusz Salwa.

Uczestników Forum podejmował w dniu wczorajszym na wieczorne artystycznym w dworku w Lusławicach światowej sławy kompozytor Krzysztof Penderecki z małżonką Elżbietą. Wystąpił laureat Konkursu Chopinowskiego Krzysztof Jabłoński i Kwartet Wilanowski.

Z UDZIAŁEM 150 kardynałów, wśród nich Józefa Glempa, Franciszka Macharskiego i Henryka Gulbinowicza, rozpoczęło wczoraj obrady Kolegium Kardynałów, zwołane przez Papieża Jana Pawła II, m. in. w celu omówienia ostatecznego projektu reformy Kurii Watykańskiej.

W ZWIĄZKU z chorobą W. Wasutina i koniecznością jego leczenia na Ziemi, przerwany został lot załogi zespołu naukowo-badawczego „Salut-7 — Sojuz T-14 — Kosmos-1686”. Na

ZE ŚWIADA

Ziemię powrócił również kosmonaut W. Sawinich i A. Wolkow.

SEKRETARZ generalny ONZ de Cuellar przyjął z zadowoleniem wspólne radziecko-amerykańskie oświadczenie na temat spotkania na szczycie w Genewie.

W OPINII Polski, militarystyka przestrzeni kosmicznej stanowiłaby poważną groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Opinie te wyraził delegat Polski, A. Kąkolicki, na forum specjalnego komitetu politycznego Zgromadzenia Ogólnego NZ.

za. W Bejrucie milicja drużyńska ostrzelała z moździerzy i granatników państwową stację telewizyjną.

Silne ugrupowanie „Contras” zaatakowało Santo Domingo. Po 4 godzinach zaciętych walk oddziały wojska i milicji nikaraguańskiej odparły atak. Zginęło 40 kontrrewolucjonistów.

z dalekopisu

Znajdujący się w odległości 640 km od stolicy Papui-Nowej Gwinei wulkan zaczął wyrzucać popiół i lawę, która grozi odcięciem od świata leżących w pobliżu wiosek oraz zalaniem potożonego niedaleko lotniska.

W pobliżu Dortmundu w RFN z powodu złych warunków atmosferycznych rozbił się samolot prywatny Cessina 421. Zginęło 5 osób.

Włoskie władze sądowe wydały nakaz aresztowania 2



W roku 40-lecia zwycięstwa nad faszysmem w Konsulacie Generalnym ZSRR w Krakowie odbyła się wczoraj uroczystość dekoracji 30 Polaków, którzy w latach II wojny światowej walczyli w szeregach Armii Czerwonej. Uchwałą Rady Najwyższej ZSRR przyznane im zostały medale bojowe.

Z rąk konsula generalnego ZSRR Georgija A. Rudowa komatanci otrzymali medale oraz symboliczne upominki i kwiaty.

Franciszek Bednarz, obecnie mieszkaniec Katowic uhonorowany został aż trzema medalami: „Za zdobycie Berlina”, „Wyzwolenie Warszawy” i „Zwycięstwo nad Niemcami”, po dwa wręczone Adamowi Wróblewskiemu i Zygmuntovi Fedale. Znalazła się w tej grupie również lekarka Maria Konopczyńska (na zdjęciu), w czasie wojny sanitariuszka, która otrzymała medal „Za obronę Kaukazu” (J.R.)
Fot. JADWIGA RUBIS

Filharmonia przeprasza

Oratorium Haydna — odwołane!

W związku z niedyspozycją jednego z solistów dyrekcja Filharmonii Krakowskiej zmuszona jest przenieść wykonanie Oratorium Haydna „Stworzenie świata” z 22 i 23 bm. na 20 i 21 XII. Bilety i abonamenty zachowują ważność.

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem mizu znad Włoch. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami; możliwe niewielkie opady śniegu i deszczu ze śniegiem. Temp. min. nocą minus 4 maks. dniem plus 1 st. C. Wiatr umiarkowany, wschodni. Dzień rano wilgotność powietrza wynosiła 87 proc. Przewidywane średnie stężenie dwutlenku siarki na obszarze śródmieścia Krakowa osiągnie od 0,15 do 0,17 mg/m³, tj. od 43 do 49 proc. wartości dopuszczalnej.

Racjonalizatorzy i bhp

Interesujący wniosek racjonalizatorski zgłosił pracownik Wydziału Monobloków Krakowskich Zakładów Miraculum. Autorzy pomysłu: inż. Aleksander Domka, Teofil Papla (oba na zdjęciu), Wincenty Warecki i Adam Dziob dokonali przeróbki niektórych urządzeń pieca polimeryzacyjnego włoskiej linii technologicznej, na której powstają pojemniki do aerologii. Przed przeróbką w piecu ulegało zniszczeniu tylko podczas jednej zmiany ok. 30 koszy, oraz kilkaset pojemników. Kosz kosztuje 1050 zł, pojemnik ok. 20 zł. Po przeróbce strat tego typu praktycznie już nie ma.

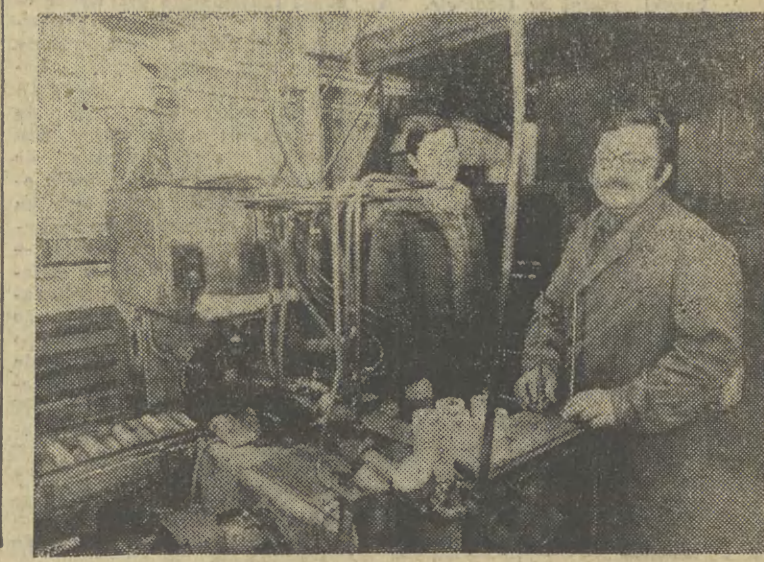
Wczoraj w czasie spotkania robotników z Wydziału Monobloków, przedstawiciela dyrekcji i Związków Zawodowych dyskutowano m. in. nad wyrażeniem autorów wniosku. Linia pracuje już rok. Przedstawiciel komórki bhp w zakładzie twierdzi, że ponieważ wzrosła głośność pracy pieca o 3 decybele, wniosek racjonalizatorski wcale nie jest taki racjonalizatorski, żeby nagradzać. Autorzy wniosku zapewnili, że badań głośności pieca przed przeprowadzeniem w nim przeróbek — nie było. Przedstawiciel dyrekcji zobowiązał się oświadczyć i w najbliższym czasie zająć się wyjaśnieniem sporu, a oszczędności są przeciętne wymierne... (NB)
Fot. JADWIGA RUBIS

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Chociaż pogoda nie jest może najlepsza na spacer po mieście my jednak zapraszamy jak co tydzień, na wędrowkę.
A więc w **SOBOTE** — 23 listopada — punkty jak zwykle na wszystkie odznaki — Zbiory Czartoryskich. Powstały z inicjatywy księżnej Izabelli Czartoryskiej, w Puławach, w końcu XVIII w., przekazane po II wojnie światowej w depozyt Muzeum Narodowemu w Krakowie obejmują m. in.: pamiętki po władcach, hetmanach, ludziach nau-

ki i kultury, wspaniałą galerię malarstwa włoskiego, francuskiego, niderlandzkiego i niemieckiego. Ale żeby to wszystko zobaczyć trzeba wyjść od godz. 10 do 11.30, przed Sukiennice — od strony „Wawel Touristu”.

Natomiast w **NIEDZIELĘ** — 24 listopada — zbierającym punkty na odznakę brązową polecamy Dzieje Wawelu (Wawel zaginiony), czyli wizyty w najstarszej części królewskiego zamku, w jego głębiach i podziemiach.
(Dokończenie ze str. 5)



Wojny jądrowej nie można wygrać i nigdy nie należy jej prowadzić

(Dokończenie ze str. 1)

no jądrowej, jak i konwencjonalnej. Oba mocarstwa nie będą dążyć do uzyskania przewagi wojskowej. Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA wezwali do postępu w rokowaniach radziecko-amerykańskich w Genewie, zwłaszcza tam, gdzie istnieje wspólny grunt, na przykład w kwestii zredukowania o połowę brzozy jądrowej obu krajów oraz zawarcia przejściowego porozumienia nt. jądrowych brzozy średniego zasięgu.

Obaj przywódcy zgodzili się co do potrzeby zintensyfikowania dialogu radziecko-amerykańskiego. Opowiedzieli się m. in. za regularnymi spotkaniami na szczytach. Dokument zapowiada otwarcie konsulatów w Nowym Jorku i w Kijowie, współdziałanie w ochronie środowiska, rozwój współpracy w dziedzinie wykorzystania energii reakcji termojądrowych.

Szefowie dyplomacji obu mocarstw — Eduard Szewardnadze i George Shultz — w obecności M. Gorbaczowa i R. Reagana podpisali ogólne porozumienie o wymianie i kontaktach w dziedzinie kultury, nauki i oświaty między ZSRR i USA.

PO ZAKOŃCZENIU ceremonii podsumowującej szczyt genewski, w siedzibie radzieckiej misji dyplomatycznej przy europejskim biurze ONZ w Genewie odbyła się konferencja prasowa Michaiła Gorbaczowa, w której wzięło udział kilkuset dziennikarzy z całego świata. Otworzyło ją wygłoszone ze swadą, wydane na podstawie notatek, wystąpienie sekretarza generalnego KC KPZR.

Podsumowując wyniki genewskiego szczytu przywódca radziecki podkreślił, iż między ZSRR i USA utrzymują się nadal poważne rozbieżności. Należy zapobiec temu, aby wykraczały one poza określone ramy i przeskazywały się w konfrontację. ZSRR jest za pokojowym współzawodnictwem obu mocarstw. M. Gorbaczow patrzy jednak opty-

mistycznie w przyszłość, gdyż jeśli obie strony wykażą odpowiedzialność w podejściu do najtrudniejszych spraw spornych, to uda się je rozwiązać.

Spotkanie w Genewie — zainicjował M. Gorbaczow — jest początkiem długiego dialogu między obu mocarstwami, który pozwala im na posuwanie się naprzód. Szczyt przyczynił się do normalizacji stosunków ZSRR — USA. Jeśli dialog między nimi potoczy się pomyślnie, doprowadzi to do poprawy stosunków w świecie.

PRAGA (PAP). Przywódcy państw Układu Warszawskiego oświadczyli wczoraj w Pradze, że chociaż na szczycie radziecko-amerykańskim w Genewie nie udało się rozstrzygnąć konkretnych problemów ograniczenia i redukcji brzozy, ważne znaczenie ma to, iż potwierdzono tam porozumienie osiągnięte przez ZSRR i USA w styczniu br. o konieczności szukania sposobów zapobieżenia wyścigowi brzozy w przestrzeni kosmicznej i położenia mu kresu na Ziemi.

Przywódcy krajów Układu Warszawskiego, wśród nich i sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski, wysłuchali informacji Michaiła Gorbaczowa o przebiegu i wynikach szczytu genewskiego i wyrazili całkowite poparcie dla konstruktywnego stanowiska przywódcy ZSRR w rokowaniach z Ronaldem Reaganem. Za rzecz o zasadniczym znaczeniu uznali uczestnicy spotkania to, iż we wspólnym oświadczeniu radziecko-amerykańskim znalazły się sformułowania o niedopuszczalności wojny jądrowej i o rezygnacji przez obie strony z dążenia do przewagi wojskowej.

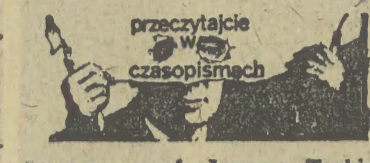
Wielkie znaczenie spotkania genewskiego polega także na tym, że zapoczątkowało ono dialog zmierzający do poprawy stosunków radziecko-amerykańskich i sytuacji światowej. Ogólnie biorąc — stwierdzili uczestnicy spotkania praskiego — wyniki szczytu genewskiego stwarzają lepsze możliwości uzdrowienia sytuacji międzynarodowej i powrotu do odprężenia. Jest istotne, aby obie strony dołożyły starań dla wykorzystania tych możliwości w praktyce.

BRUKSELA (PAP). W Brukseli na specjalnej sesji NATO z udziałem szefów rządów (przy czym Francja, Grecja i Hiszpania reprezentowane były na niższym szczeblu) prezydent Ronald Reagan przedstawił sprawozdanie z przebiegu rozmów z Michaiłem Gorbaczowem.

Prezydent USA oparł się w swej ogólnej informacji na wspólnym dokumencie z Genewy. Partnerzy wyrazili opinię, że szczyt radziecko-amerykański oznacza początek bardziej konstruktywnego etapu w stosunkach Wschód — Zachód i wnoszą nowe impulsy do rokowań nt. kontroli brzozy. Wyrażono zadowolenie z zapowiedzi ponownych spotkań przywódców ZSRR i USA.

O to cytat: „Już wówczas pojąłem, że należy się wystrzeżać szamanów, quasi-naukowych hochsztaplerów, mistyków i społecznych znachorów. Zrozumiałem także, iż nauka to nie tylko depozyt osiągniętych rezultatów, a już na pewno nie rezultatów wzmocnionych; nauka to także system działań, obwarowany solidnymi rygorami. Działania te tylko wówczas mają sens, gdy respektują pewien kanon wartości: oryginalność myślenia, tolerancję dla odmiennego naukowego poglądu, rzetelność poszukiwań badawczych, niezależność od dogmatów, swobodę słowa, ale i odpowiedzialność za słowo”. Istotnie cytat przydługi, ale jubileuszowy — pochodzi bowiem z listu prof. Jana Baszkiewicza do redakcji „PROBLEMÓW”, które obchodzą swe czterdziestolecie. Drugi to (obok „PRZEKROJU”) periodyk, który pochwalić się może tak długim nieprzerwanym żywotem i niezmiennie wysoką rangą, „Problemy” to proszę Państwa instytucja. Prof. Baszkiewicz pisał jak pismo popularyzujące naukę oddziaływało na umysłowość licealisty sprzed lat czterdziestu... Przyjrzyjmy się dziś dokładniej młodym ludziom, którzy sięgają

po ten miesięcznik. Czy nie wygładają na nieco bardziej rozgarniętych niż pozostali? A w jubileuszowym numerze są też listy innych entuzjastów pisma (wśród nich także Aleksander Gieysztor, Kazimierz Dobrowolski, Aleksander Krawczuk, Szymon Kobylński i inne znani i nieznani), wypisy ze starych roczników „Problemów” (w tym smaczny kasek o zaporce Czorszyńskiej), nowe spojrzenie na Zygmunta III Wazę proponowa-



ne przez prof. Janusza Tazbira a także artykuł prof. Henryka Szarskiego (Kraków) o tym czy zjawiska biologiczne są celowe. Dla miłośników fantastyki naukowej jak zwykle opowiadanie oraz z okazji jubileuszu spis o publikowanych w miesięczniku przez lat 40 pozycji z tego gatunku. Inną atrakcją tygodnia jest ukazanie się podwójnego numeru „ARCHITEKTURY” za miesiąc od lipca do października. To pięknie wydawane pismo ma minimalny nakład, a przynosi

Sesja naukowa w 80. rocznicę rewolucji 1905

Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja?

To pytanie nie raz stawiali sobie historycy zajmujący się wydarzeniami lat 1905—7 na ziemiach polskich, powróciło też ono na wczorajszej konferencji naukowej, zorganizowanej przez Instytut Nauk Społecznych WSP w Krakowie oraz krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych.

Interesujące referaty wygłosili prof. dr hab. Marian Zgórniak — na temat międzynarodowych reperkusji wydarzeń 1905—1907, prof. dr hab. Zygmunta Łukawski — o rosyjskiej opinii publicznej wobec sprawy polskiej w czasie rewolucji, dr Władysław Wie — o kwestii chińskiej i rolnej w Rosji i Królestwie i doc. dr hab. Michał Śliwa — na temat wpły-

wu rewolucji na rozwój nowoczesnego społeczeństwa polskiego.

Krakowian zainteresować zapewne, jak zachowywały się Kraków i Galicja w czasie rewolucji. Mówił o tym prof. dr hab. Józef Buszko.

Kraków był miastem, do którego ścigali wcześniej w trakcie wojny japońskiej dezercyzy z armii carskiej, potem zaś w czasie rewolucji 1905 roku stał się punktem etapowym i bazą ruchu rewolucyjnego. Przez Kraków wiodł szlak rewolucjonistów na Zachód. Tutaj działały spore grupy nie tylko socjalistów i socjaldemokratów, przybyłych za korondu, ale również przedstawiciele partii będących w ogóle w opozycji do caratu.

Już w styczniu 1905 roku odbyły się tutaj demonstracje solidarnościowe, echem rewolucji w monarchii austro-węgierskiej był postulat reformy wyborczej, wkrótce zrealizowanej.

— Kraków odegrał dużą rolę polityczną w owym czasie — stwierdził profesor Buszko — tu bowiem zapadły decyzje o dalszych losach społeczeństwa polskiego, mające konsekwencje również w latach późniejszych, gdy Polska odzyskiwała niepodległość.

W konferencji uczestniczył sekretarz KK PZPR Jan Czepiel. (RD)

KRONIKA WYPADKÓW

Do 8 wypadków i 15 kolizji drogowych doszło wczoraj w Krakowie i województwie. Były to przede wszystkim najechania samochodów na siebie wskutek śliskiej nawierzchni. Rany odniosło 8 osób. Zatrzymano 2 pijanych za kierownicą.

co słychać...

Popularna amerykańska piosenkarka i aktorka Madonna musiała od czasu ślubu zawarte go podczas wakacji z Seanem Pennem od pięciokrotnie zmienić numer swego telefonu, by choć na kilka dni ułoić się od natręczywości wielbicieli i mieć czas dla małżonka.

III posiedzenie Sejmu odbędzie się 27 bm. Porządek dzienny przewiduje: **■** pierwsze czytanie projektów: **■** ustawy budżetowej na 1986 r., **■** uchwały w sprawie bilansu płatniczego państwa na 1986 r., **■** uchwały o planie kredytowym, bilansie pieniężnych przychodów i wydatków ludności i założeniach polityki pieniężno-kredytowej na 1986 r., **■** uchwały w sprawie planu państwowego funduszu aktywizacji zawodowej na 1986 r., **■** uchwały w sprawie planu państwowego funduszu aktywizacji zawodowej na 1986 r., **■** uchwały w sprawie określenia wykazu towarów i usług, na które ustalona jest cena urzędowa; **■** pierwsze czytanie rządowych projektów: **■** ustawy o funduszu obsługi zadaniach zagranicznego, **■** uchwały w sprawie planu funduszu obsługi zadaniach zagranicznego na 1986 r., **■** ustawy o centralnych funduszach na rozwój nauki i techniki; **■** pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy prawo atomowe.

Z KRAJU

śnego rozwoju stosunków dwustronnych.

PREMIER Z. Messner przyjął 21 bm. J. Kuberskiego, kierownika Zespołu ds. Stałych, Robotniczych Kontaktów między Rządem PRL a Stolicą Apostolską.

WCZORAJ rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady X sesji Polsko-Austriackiej Komisji Mieszanej ds. Współpracy Gospodarczej, Przemysłowej i Naukowo-Technicznej. Przewodniczą im wicekanclerz, minister handlu, rzemiosła i przemysłu Austrii, N. Steger i wicepremier Z. Szalajda. Dzisiaj zostanie podpisany wieloletni program dalszego rozwoju współpracy.

W WARSZAWIE rozpoczął 21 bm. obrady IV Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa — liczący ok. 30 tys. członków stowarzyszenia, które spełnia w naszym kraju rolę przewodnika społecznego ruchu dobrej roboty. Nowym prezesem ZG TNOiK został wybrany prof. Henryk Sadownik. Zjazd wytyczy kierunki dalszej działalności Towarzystwa.

WCZORAJ rozpoczął się IX Krajowy Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W dwudniowych obradach uczestniczy 300 delegatów, którzy reprezentują 40-tysięczną rzeszę członków TWP.

W WIEKU 69 lat zmarł w Warszawie Zbigniew Krawczykowski, zasłużony twórca życia teatralnego, tłumacz dramatów niemieckojęzycznych. Był kierownikiem literackim nasyżych czelowych scen, m. in. teatrów Starożytności i im. Słowackiego w Krakowie oraz Powszechnego, Wielkiego, Dramatycznego, Ateneum i Polskiego w Warszawie.

Kolekcjonerska aukcja

(Dokończenie ze str. 1)

go Kossaka (70 i 80 tys.). W roku witekiewiczowskim nie może zabraknąć na aukcji obrazu Witkacego — pastelowy portret kobiety wystawiony zostanie do licytacji z ceną 300 tys. zł. Wśród innych autorów wymienimy Setkowskiego, Filipkiewicza, Uziębła, Wierusza-Kowalskiego czy Wintrowskiego. Będzie także inny rarytaz — autoportret (gwazdtekura) Janka Malczewskiego zgłoszony za 250 tys. zł. Ponadto wiele pięknych okazów srebra, artystycznego szkła, porcelany, a także lampy, narzuty, harbarz Paprockiego (reprint), lustro, zegary, ryngrafy itd. W sumie ok. 150 wartościowych pozycji kolekcjonerskich, które licytowane będą od godz. 10 w sali Marmurowej gościnnej Pałacu „Pod Baranami”. (Wi-Gr)

OD NIEDZIELI

Życie w cieniu bomb i rakiet jest równie niebezpieczne, co przynębiające. Narody Europy, pamiętające wszystkie okropności II wojny światowej, tak właśnie myślą i czują. Boimy się rakiet z głowicami nuklearnymi, które stoja na wyrzutniach w wielu krajach naszego kontynentu. Nie chcemy broni chemicznej. Najbardziej zaś przeraża nas wizja uzbrojonej przestrzeni kosmicznej. Jak powiedział wczoraj radziecki przywódca, zbliżyliśmy się do granicy, przy której trzeba się zatrzymać, rozemnieć, zastanowić i zdecydować, co dalej uczynić. Dlatego też z tak wielkimi nadziejami na zahamowanie szaleńczego wyścigu brzozy oczekiwaliśmy na radziecko-amerykański szczyt w Genewie. A jednocześnie z obawami, czy te nadzieje mogą być spełnione.

stosunków był dotąd fatalny, dlatego nikt nie spodziewał się cudów. I tak daleko idących uzgodnień, które można by określić mianem, w Genewie nie było. A jednak wszyscy obserwatorzy są zgodni, iż M. Gorbaczowowi i R. Reaganowi udało się osiągnąć bardzo dużo. Przelamana została wzajemna niechęć i złagodzona nieufność, o czym świadczą nie tylko kurtuazyjne uśmiechy i uściski dłoni, ale też wspólne spacerowanie i utrzymanie w ciepłym tonie toasty.

Świat wydaje się bezpieczniejszy

Jak wynika ze złożonego przez radzieckiego przywódcę oświadczenia, rozmowom genewskim przyświecał potwierdzony przez obie strony zamiar poprawy stosunków między ZSRR i USA, przyczynienia się do zmniejszenia groźby wojny nuklearnej, niedopuszczenia do wyścigu brzozy w kosmosie oraz zaprzestania tego wyścigu na Ziemi. Już sama taka dyskusja uważamy za pozytywną — podkreślił M. Gorbaczow dodając, iż prace nad poszukiwaniem rozwiązań, będących do przyjęcia dla obu stron, będą po zakończeniu szczytu wytrwale kontynuowane przez przedstawicieli obu supermocarstw. W imieniu własnym i swego krajowego sekretarza generalnego KC KPZR przyrzeka, iż Związek Radziecki dołoży wszelkich starań, aby we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi dążyć do

rozwiązania w praktyce zadań wynikających z konieczności ograniczenia wyścigu brzozy, zredukowania nagromadzonych arsenałów, zapewnienia trwałego pokoju.

W podobnie realistycznym tonie utrzymane jest wspólne oświadczenie radziecko-amerykańskie. Nie ukrywa się w nim różnic w poglądach obu stron, które są zrozumiałe i których nie da się usunąć w ciągu kilku godzin. Ale jest też wiele stwierdzeń w najwyższym stopniu optymistycznych. Do takich należy przede wszystkim wzajemne zobowiązanie, że ZSRR i USA nie będą dążyć do osiągnięcia przewagi militarnej. Świadomo swej szczególnej odpowiedzialności za zachowanie

wne przez Związek Radziecki zasady 50-procentowej redukcji brzozy jądrowej, a także za koncepcją pośredniego porozumienia w sprawie rakiet średniego zasięgu w Europie. Oweżdnie ponadto dążenie do powszechnego i całkowitego zakazu broni chemicznej oraz zniszczenia istniejących zapasów tej broni. To bardzo dużo, jak na początek trudnej drogi do odprężenia. Oczywiście pozostaje wiele do zrobienia, trzeba będzie dużo dobrej woli i zaufania, ale najważniejsze, że uruchomiony został mechanizm dalszych konsultacji. Zapowiedziane zostały kolejne spotkania na najwyższym szczeblu. Uzgodnione regularne konsultacje ministrów spraw zagranicznych, szefów różnych ministerstw i resortów oraz ekspertów.

Wielkie znaczenie ma podpisane w Genewie porozumienie o zaostrzeniu kontaktów w dziedzinie nauki, oświaty i kultury, zapowiedź rozwijania stosunków handlowych i gospodarczych, wyrażone pragnienie zwiększenia liczby bezpośrednich kontaktów pomiędzy obywatelami obu państw, czemu sprzyjać będzie wznowienie komunikacji lotniczej. Liczba konstruktywnych uzgodnień jest dość duża. W całości precyzyjne je tekst wspólne oświadczenia, który drukuje dziś prasa poranna. Ale i te punkty, które przytoczyliśmy, świadczą, że po kilku latach groźnych napięć świat zyskał poważną szansę wkrócenia na drogę pokojowego współistnienia. Już dziś wydaje się bezpieczniejszy. (l-k)

DO SOBÓTY

Ogłoszenia ekspresowe

- CHRZANÓW — kwaterekowa, pokój z kuchnią, 37,5 m² — zamienie na równorzędne lub garsonierę w Krakowie. Oferty „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SPECTRUM Plus i wiertarka protetyczna — sprzedam. Tel. 33-11-52.
- USZKODZONY telewizor kolorowy, radio stereo, magnetofon — kupię. Oferty 93863 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- 140 ZEBEREK żelaznych — kupię. Tel. 37-96-13. g-93998
- FLIZY zagraniczne — sprzedam. Tel. 43-33-16. g-93617
- 2 KOZUCHY tureckie, rozmiar 38-40 prosty fason — sprzedam. Tel. 12-17-70. g-93640
- POLONEZA — 2 do 3 lat — kupię. Tel. 21-39-09. g-93542
- DNIA 12 listopada w Bieżanowie zaginął pies cocker spaniel, złoty, wiek 4 lata. Uczelwgo znaleźć proszę o odprowadzenie za nagrodą pod adres: Kraków-Bieżanów, ul. Tadeusza Strzyńskiego 4. g-93610
- KOZUCH damski zagraniczny, rozmiar średni, nowy — sprzedam. Tel. 33-46-73, od 16. g-93663
- MALOWANIE i tapetowanie wykonuje szybko i solidnie — zakład usługowy Mucha, Wieliczka, ul. Świerczewskiego 58. g-93615
- WYSOKIEJ klasy radiomagnetofon samochodowy „Sanyo-stereo” oraz sterowany radiem samochód-zabawke — sprzedam. Tel. 69-82-37. g-93446
- SILNIK 1200 po remoncie, od NSU oraz podzespoły — sprzedam. Kraków, Gorkiego 3. g-93332
- ZUKA diesla — sprzedam. Tel. 66-97-63. g-93326
- DYWAN zagraniczny oraz płaszcz damski, obszyty futrem — tanio sprzedam. Tel. 44-74-50. g-93456
- NOWE suknie ślubne — sprzedam. Kraków, Kurdwanów, ul. Niecki 5/9.
- DAMSKI kożuch „Shogun” beżowy i czarny płaszcz skórzany — sprzedam. Tel. 44-85-26. g-93465
- KOBETA — poszukuje samodzielnej garsoniery lub pokoju z kuchnią. Oferty 93424 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- BRYLANT, powyżej 1 ct — kupię. Oferty 93310 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- OBOKRAJOWICZ — poszukuje parażu — Krowodrza, Al. Henchirli, Kraków, ul. Budyka 9/408. g-93448
- KAROSERIE do „malucha”, 1984 rok — sprzedam. Aleja Pokoju 22/51, wleczorale. g-93554
- UMYWALKĘ białą — kupię. Tel. 34-09-48. g-93556
- BEAM karakułowy, czarny w białe centki — sprzedam. Baclawicka 43 (16-18) — sprzedam. Baclawicka 43 (16-18)
- TV color Fisher Pal/Secam, zdalnie sterowany, nowy — sprzedam. Ciesna trum B 8/27, po godz. 17. g-93388
- OKAZJA! Segment „Łódź”, niekompletny oraz wersalkę, szafę i biuroteczkę — sprzedam. Tel. 66-84-83.
- NOwego Poloneza — kupię. Tel. 66-11-75. g-93376
- VOLKSWAGEN Golf Diesel, nowy — sprzedam. Tel. 37-67-59. g-93400
- UKŁADANIE parkietów, mozaiki, płytek PCW, wykładzin, cyklicznowanie, lakierowanie wykonuje — Balaśa, tel. 21-04-83, od 16. g-93451
- PIEC c.o., nowy — sprzedam. Tel. 21-05-30. g-93248
- „HEJNAL” — sprzedam. Tel. 37-03-23. g-93401
- WŁOSKI watek rozrządu do Zastawy 1100 — sprzedam. Oferty 93402 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- RADIOTELEFONY CB, AM 9,5W — kupię. Gaweł, Dwyżonów 303 9/14.
- KOZUCH długi, damski oraz krótki z latek, nowy, turecki — sprzedam. Morawskiego 10/9. g-93213
- SAMODZIELNEGO mieszkania — poszukuje małżeństwo, pracownik naukowy i studentka. Tel. 37-53-64.
- SPRZYT stereo, mono, krajowy — kupię. Tel. 33-95-55. g-93159
- MATERIAŁ bouclé-supepkowe, RFN — kupię. Oferty 93093 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- BEAM karakułowy, jasnobrązowy — sprzedam. Tel. grzeźdnościowy 37-63-01. g-93094
- STUDENTOWI — cudzoziemcowi, niepełnemu — wynajme samodzielna garsoniera. Oferty 93083 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- TAPETOWANIE, malowanie, solidnie i terminowo — Antoni Knap, tel. 34-13-35. g-93059
- GITARE elektryczna, wzmacniacz 60 W — sprzedam. Warneńczyka, 10/8, godz. 17-19. g-93245
- 3 POKOJE superkomfortowe, 63 m² — pilnie zamienie na mniejsze. Oferty 93242 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SAMODZIELNEGO mieszkania na okres 4-lat — poszukuje. Czynsz płatny z góry. Tel. 34-47-17, po godz. 17.
- NADKOLA plastikowe montuje oraz naprawy powypadkowe ekspresowo wykonuje zakład balastarstwa samochodowego — A. Polaszek, Kraków, Koszykarska 7a. g-93406
- FORTEPIAN koncertowy — mechańka angielska, pełnopancerny, markowy — pilnie kupię. Tel. 34-11-31.
- ZAMAZARKE, nowa — kupię. Kraków, tel. 22-82-60. g-93408
- WYSOKNA nagroda za odnalezienie jamiczki, zaginiona 17 listopada w Leslie Wojskim. Zgłoszenia: tel. 33-37-21. g-93082
- MIESZKANIE o pow. około 50 m² wraz z garażem — zdecydowanie kupię. Oferty prosimy kierować pod adresem: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr K-9373

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19.15 Słuby pamię-
słowie. Stary Teatr im. H. Modrze-
jowskiej 19.15 Antygonia (abona-
menty nieważne, Muzeum Teatru
otwarte na godz. przed spektak-
lem). Kameralny 16 Mistrz Pat-
hellin (abonamenty nieważne).
Operetka (ul. Lubicz 48) 19.15
Wesola wdówka. Maszkaron (Wie-
ża Ratuszowa) 22 Dekameron. Scena
Studio (ul. Boh. Stalingradu 21)
18 Stoń. STU (al. Krasińskiego 16)
19.15 Makijaż. Scena Szkolna PWST
(ul. Warszawska 5) 19.15 Wieczór
Trzech Króli. Strefa (piwnica Hote-
lu „Pod Różą”) 19 Jest tam kto?
Filharmonia 19.30 Koncert oratoryj-
ny.

Sobota

Słowackiego 19.15 Słuby pamię-
słowie. Stary Teatr im. H. Modrze-
jowskiej 19.15 Antygonia (abona-
menty nieważne). Scena przy ul.
Stawkowskiej 14 17.30, 20.30 Kon-
trabasista. Kameralny 19.15 Miasto
Snu (cz. I Perla). Bagatela 19.15
Damy i huzary. Ludowy 17 Zema-
sta. Scena NURT 19.15 Parady. O-
peretka 19.15 Wesola wdówka. Gro-
teska 10 Cyrk Bumstara, 12.15
Trzy świnki, 19.15 Wygnania Ewy
— Salome — Judyta i Holofernes.
Maszkaron (Wieża Ratuszowa) 22
Dekameron. Scena Studio 18 Stoń.
STU 19.15 Makijaż. Scena Szkolna
PWST 19.15 Wieczór Trzech Króli.
Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Syn-
nowa ze suteryn. Strefa 19 Jest
tam kto? Filharmonia 18.30 Kon-
cert oratoryjny. Kabaret „Drops”
(Hotel „Pod Różą”) 16 Pipi rusza
w świat.

Niedziela

Opera — Teatr im. Słowackiego 12
Cyaneria. Słowackiego 19.15 Słuby
pamię. Stary Teatr im. H. Modrze-
jowskiej 19.15 Antygonia. Kameralny
19.15 Miasto Snu (cz. II
Wielka przemiana). Bagatela 19.15
Damy i huzary. Ludowy 11 Przy-
gody Koziołka Matołka. Scena
NURT 19.15 Parady. Scena Dzie-
cięca (ul. Lubicz 48) 16 Kopu-
szek. Groteska 17 Cyrk Bumstara-
ra. Maszkaron (Wieża Ratuszowa)
22 Dekameron. STU 19.15 Makijaż.
Kolejarza 19 Synowa ze suteryn.
Ośrodek Teatru Mandala (ul. Ja-
chowicza 1a — Dąbie) 19 Rozbita
szyba. Kabaret „Drops” 11 Imienni-
ny Panny Pipi (prem. pras.).

KINA

Piątek

Kijów 17, 19.30 Gliniarz z Be-
verly Hills (USA 1, 18). Uciecha 16,
18, 20 Och, Karol (pol. 1, 15). War-
szawa 15.45, 18 Medium (pol. 1, 18),
20.15 Zagadka nieśmiertelności (ang.
1, 15). Wolność 15.45 Jestem prze-
ciw (pol. 1, 15), 17.45 Niewinni
święci (hisp. 1, 15), 20 Pobjowisko
(pol. 1, 15). Wanda 16 Przemna-
czenie (pol. 1, 18), 18.15 Paris, Texas
(FRN-fr. 1, 18), 21 W pogoni za
szmaragdem (USA 1, 15). Mi. Gwar-
dia — Iluzjon 16 Film prod. USA
z cyklu: Motyw wędrowki w fil-
mie amer. cz. I, 18, 20 Film prod.
szwedz. Historia kina. Wrzos (ul.
Zamojskiego) 15.45 Spokojnie, to ty-
lko awaria (USA 1, 15), 17.45, 19.45
Być albo nie być (USA 1, 15). Świt
(os. Teatralne) 15.30, 17.30 Pech-
owiec (fr. 1, 12), 19.30 Czas Apoka-
lipsis (USA 1, 18). Mała sala 15
Tymczasowy tata (jug. 1, 12), 17.15
Blekitne góry czyli nieprawdopod-
obna historia (radz. 1, 15), 19.15
Na ringu (rum. 1, 15). Światowid
(os. Na Skarpie) 16, 18, 20 Gliniarz
z Beverly Hills (USA 1, 18). Ugorek
(os. Ugorek) 15 Strzeż się 9. sy-
na (radz. b.o.), 16.45 Yesterday (pol.
1, 15), 19 Cena strachu (USA 1, 18
— połącz. z filmem). Mikro (ul.
Dzierżyńskiego) 18, 20 Powódź zie-
lemi (weg. 1, 18). Kultura (Rynek
Główny 27) 14 Cień już niedaleko
(pol. 1, 15), 16, 20 Balkan Ekspres
(jug. 1, 18), 18 Superman III (USA
1, 12). Sflinks (ul. Majakowskiego)
16 Kukaracza (radz. 1, 15), 18, 20.15
DKF „Kropka” — Filmy O Welle-
sa. Teża (ul. Praska) 16 Bajki, 17
Letarg (radz. 1, 15). Związkowiec
(ul. Grzegorzka) 16.30, 18.15, 20
Synne Polki (Progr. TV Kraków i
Stow. Jazzowego). Pasaż (Pasaż
Bielaka) 15, 17, 19 Klasztor Shaolin
(chiń. 1, 15).

Sobota

Kijów 18, 20.15 Gliniarz z Be-
verly Hills. Uciecha 16, 18, 20 Och,
Karol. Warszawa 15.45, 18 Medium,
20.15 Zagadka nieśmiertelności.
Wolność 10 Old Surehand (jug. b.o.),
12, 15.45 Jestem przeciw, 17.45 Nie-
winni święci, 20 Pobjowisko Wan-
da 10, 12 Gremłinsy rozrabiają
(USA 1, 12), 16 Przemna. 18.15
Paris, Texas, 21 W pogoni za szma-
ragdem. Mi. Gwardia 16, 18, 20 Ilu-
zjon: film prod. USA z cyklu: Mo-
tyw wędrowki w filmie amer. cz. I.
Wrzos 15.45 Spokojnie, to tylko a-
waria, 17.45, 19.45 Być albo nie być.
Świt 15.30, 17.30 Pechowiec, 19.30
Czas Apokalipsy. Mała sala —

niecz. Światowid 16, 18, 20 Gliniarz
z Beverly Hills. Ugorek 15 Impe-
rium kontratakuje (USA 1, 12), 17.15
Yesterday. 19.30 Cena strachu. Mi-
kro 17, 19.30 Przyjeżdżcie na moje
imienniny (weg. 1, 18). Kultura 14,
16, 18 Superman III, 20 Balkan Eks-
pres. Sflinks 16, 18 Kukaracza. Te-
cza 16 Jesienne dzwony (radz. b.o.),
17.15 Bracia Graczkowie (radz. 1, 15).
Związkowiec 14, 16, 18, 20 Synne
Polki. Podwawelskie (ul. Komand-
osów) 14 Przeklecie oko proroka
(pol.-bułg. 1, 12), 16 Klasztor Sha-
olin (Hongkong-chiń. 1, 15). Pasaż
12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19 Klasztor
Shaolin.

Niedziela

Kijów 12.30, 15.15 Greystoke, le-
genda Tarzana, władcy małp (ang.
1, 12), 18, 20.15 Gliniarz z Beverly
Hills. Uciecha 16, 18, 20 Och, Kar-
ol. Warszawa 15.45, 18 Medium,
20.15 Zagadka nieśmiertelności.
Wolność 10 Old Surehand, 12, 15.45
Jestem przeciw, 17.45 Niewinni
święci, 20 Pobjowisko. Wanda 10
Mały Iluzjon: Królewna ze złotą
gwiazdą (czech. b.o.), 12 Gremłinsy
rozrabiają, 16 Przemna. 18.15
Paris, Texas, 21 W pogoni za szma-
ragdem. Mi. Gwardia 12.30,
15.30 Mała czarownica (czech. b.o.),
17.15, 19.30 Saint Jack (USA 1, 18).
Wrzos 12 Bajki, 13 Bład szeryfa
(NRD b.o.), 15.45 Spokojnie, to ty-
lko awaria, 17.45, 19.45 Być albo nie
być. Świt 13.45 Przygody Robinsona
Cruzoe (nadz. b.o.), 15.30, 17.30
Pechowiec, 19.30 Czas Apokalipsy
Mała sala 16.30, 19 Danton (pol. 1,
15). Światowid 14 Saturn-3 (ang. 1,
15), 16, 18, 20 Gliniarz z Beverly
Hills. Ugorek 14 Bajki, 15 Imperium
kontratakuje, 17.15 Yesterday, 19.30
Cena strachu. Mikro 18, 20 Mój
Boże (weg. 1, 18). Kultura 14, 16, 18
Superman III, 20 Balkan Ekspres.
Sflinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18 Sza-
leckie gniazdo (radz. 1, 15). Związ-
kowiec 14, 16, 18, 20 Synne Polki.
Podwawelskie 12 Bajki, 14 Semurg
ptak szczęścia (radz. b.o.), 16 Klas-
ztor Shaolin. Pasaż 12, 13, 14 Baj-
ki, 10, 15, 17, 19 Klasztor Shaolin

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota — Niedziela

Wawel — komnaty (piąt. 12—17,
sob. niedz. 10—15). Skarbiec i Zbro-
jownia (piąt. sob. niedz. 10—15).
Muzeum Katedralne (piąt. sob. 10—
15, niedz. 12.15—15). Zamek i Mu-
zeum w Piskowej Skale (piąt. sob.
niedz. 10—15.30). Muzeum Lenina,
Topolowa 5: Lenin w Polsce. Wiel-
ka Socj. Rew. Paźdz. w plakacie
(piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—
15 wst. wol.). ul. Królowej Jadwi-
gi 41: Mieszkanie Lenina; Lenin,
Liebknecht, Luksemburg — bojow-
nicy robot sprawy (piąt. sob. niedz.
9—15), w Poroninie (piąt. sob.
niedz. 8—16 wst. wol.), w Białym
Dunajcu (piąt. sob. niedz. 9—16
wst. wol.). Muzeum Historyczne,
— Oddziały: św. Jana 12 (piąt.
sob. niedz. 9—15). Krzysztofory
Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury
Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15),
ul. Golebia 4: Oficyna introligator-
ska R. Jahody (piąt. sob. niedz. 10—
14). Muzeum Judaistyczne, Szeroka
24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—
15). Muzeum Narodowe — Oddziały,
Sukiennice: Galeria polsk. malar-
stwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob.
niedz. 10—16). Czartoryskich, św.
Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt.
12—17.30 wst. wol., sob. niedz. 10—
15.30). Archeologiczne, Poselska 3:
Starożytność i średn. Małopolski.
Pradziej N. Huty, Mumie egip. w
świecie promieni X, Pokonkursowa
wyst. prac plast. uczniów kl. IV i
V (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz.
11—14). Przyrodnicze, Sławkowska
17 (piąt. sob. niedz. 10—13). Etno-
graficzne, pl. Wolnica 1: Polska
kultura lud. (piąt. sob. niedz. 10—
15). Pawilon Wystawowy, pl. Szcze-
pański 3a: Chiopi polscy (piąt. sob.
niedz. 11—18). Arkady, pl. Szcze-
pański 3a: Mal. A. Zielińskiego (piąt.
sob. niedz. 10—18). Pałac Sztuki, pl.
Szczepański 4: Graz — stolica kra-
ju związk. Styrni (piąt. sob. niedz.
10—17). Dworek J. Matejki w Krze-
slawicach, ul. Kruczkowskiego 15
(piąt. sob. niedz. 10—17). Rydlówka,
Tetmajera 28 (niedz.). Międzynarod.
Salon Fotografii, ul. Boh. Staling-
radu 13: Venus '85 (piąt. sob. niedz.
9—19). SOK, Mikołajska 2: Nowo-
ści literatury faktu (piąt. 11—18,
sob. niedz. niecz.). ZPAF, ul. św.
Anny 3: Pamiętki — J. Demysenko
(piąt. sob. 10—18, niedz. 10—14).
KMPiK, pl. Centralny: Galeria I:
Wystawa książek społ.-
poli.: Człowiek — Świat — Polityka;
Galeria II: Sprawy i ludzie —
rys. R. Wróblewskiego (piąt. 10—
20, sob. 11—19, niedz. 11—15). KDK,
Rynek Gł. 27: Mal. J. Trzebiatow-
skiego (piąt. sob. niedz. 14—18).
KDK, Galeria Fotografii, Rynek
Gł. 27: Fot. M. Burgera (piąt. sob.
niedz. 14—18). Dom Polonii, Rynek
Gł. 14: Retrospektywna wyst. mal.
K. Badury (piąt. sob. 12—16, niedz.
10—13). Galeria „Przymat”, Łobzow-
ska 3: Mal. R. Tokarczyka (piąt. 11.30

Co ZIEKiedy

Table with 3 columns: PIĄTEK 22 LISTOPADA, SOBOTA 23 LISTOPADA, NIEDZIELA 24 LISTOPADA. Sub-headers: Marka Ceylii, Felicjty Klemensa, Jana Flory.

—15.30, sob. niedz. niecz.). Galeria
Krzysztofory, ul. Szczepańska 2:
Wyst. dokumentacji „Zakładu nad
Fosą” z lat 1879—85 (piąt. sob. niedz.
11—17). Galeria, ul. Floriańska 31:
Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—
19, sob. niedz. niecz.). Galeria Foto-
grafia-Video, Solskiego 24 (piąt.
11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria
„Propozycje”, ul. Garbarska 9: Mal.
i rysunek — A. Chrzanowski (piąt.
11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria
„Inny Świat”, Floriańska 37: Z.
Grzywacz — Kolejka (piąt. 12—18,
sob. niedz. niecz.). Galeria „Plasty-
ka”, pl. Szczepański 5: M. Benke-
Gajda — ceramika i D. Kowalska —
tkaniny (piąt. 10—18, sob. niedz.
niedz.). Galeria Desy, św. Jana 3:
Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—
18, sob. niedz. niecz.). Galeria Pla-
katu, Dosa, ul. Stolarska 8—10 (piąt.
11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria
Desy „Pawilon 2”, ul. Stolarska
17 (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.).
Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8—
15). Muzeum Żup Krakowskich,
Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8—15).
Zamek Żupny (piąt. sob. niedz. 9
—13). Biblioteka PAN, ul. Sław-
kowska 17, II p.: Wioslice chiaro-
scuro (piąt. 10—13, sob. niedz. niecz.)

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997. Straż Pożarna
998. Tel. Ochrony Środowiska
21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wy-
padki i nagłe zachorowania) Łaza-
ra 14: wypadki, tel. 999, zacho-
rowania i przewozy 22-29-99, Rynek
Podgórski 2: 66-69-99, ul. Teligi 6:
55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska
32, 33-39-99, ul. Białopracznica 8,
34-37-15, Nowa Huta 44-49-99,
Lotnisko Balice 11-19-99, Niepolom-
nice: 21-02-09, dla m. Niepolom-
198, Iwanowice 99, Skawina 76-14-44,
dla m. Skawiny 999, Wieliczka
78-38-66, 22-23-54, alarmowy 999.

DYŻURY SZPITALI:

Piątek
Chir. Trynatarska 11. Urolog.
Prądnicza 35. Laryng. Kopernika.
Okulist. Witkowska. Chir. dzieci.
Prokocim. Neurologia oraz inne
oddziały szpitali wg rejonizacji.
Sobota
Chir., Urolog., Okulist., Chir.
dzieci. Nowa Huta, os. Na Skarpie
65. Laryng. Kopernika. Neurologia
oraz inne oddziały szpitali wg roz-
dzielnika.
Niedziela
Chir. Kopernika 21. Urolog. Prad-
nicza 35. Laryng., Okulist. Koper-
nika. Chir. dzieci. Prokocim. Neuro-
logia oraz inne oddziały szpitali.
Dyżurne przychodnie i ośrodki
zdrowia czynne tylko w soboty
wolne od pracy.
Śródmieście — ul. Skawinska 8
(8—14), tel. 66-34-32, ul. Długa 38
(8—14), tel. 22-96-77, al. Pokoju 4
(8—14) + stomatolog., tel. 11-83-96,
ul. Ulanów 29a (8—14), tel. 11-53-33,
ul. Radomska 31 (8—14), tel.
11-26-44.
Nowa Huta — os. Na Skarpie 6
(8—14), tel. 44-19-20, os. Wzgórza
Krzysz. (8—14), os. Jagiellońskie 1
(8—19) + stomatolog., tel. 48-56-26,
os. Złoty Wieś 23 (8—14), tel.
48-20-70.
Krowodrza — al. Krasińskiego 28
(8—14), tel. 22-52-66, ul. Wójcickowa
8 (8—19) + stomatolog., tel. 33-21-97,
ul. Rusznikarska 17 (8—14), tel.
33-45-33, ul. Na Błonie 1 (8—14).
Podgórze — ul. Szwedzka 27
(8—14), tel. 66-12-08, ul. Gen. Ku-
trzeby 4 (8—19) + stomatolog., tel.
66-55-11, ul. Niemcewicza 7 (8—14),
Na Kozłowiec 19 (8—14), tel. 55-15-11,
ul. Teligi 8 (8—14), tel. 55-40-55.
Gabinety zabiegowe (ginekologicz-
ne) w wymienionych przycho-
dniach czynne są w godz. 8—11.
Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11
(całą dobę). Punkt Inf. Aptecznej,
tel. 11-07-65 (8—15). Inf. Toksyk.
Kopernika 26, tel. 11-99-39. Spółdziel-
czy punkt pediatr. i kardiolog, tel.
22-25-66, 22-31-38 (15.30—22). Wizyty
domowe lekarzy, tel. 66-80-00 (9—
21.30). Krak. Tow. Świadomego
Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Le-
karska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel.
22-78-08 (9—18). Poradnia dla mło-
dzieży. Tow. Rozwoju Rodziny, ul.
Diekla 90, IV p., tel. 22-28-72. po-
rady psych., seks., ginek. dermat.
(piąt. 15—20). Telefon Zaufania 23-
71-37 (16—22). Telefon Zaufania dla

Narkomanów 34-08-08 (8—19). Młodzie-
żowy Telefon Zaufania 988
(14—19). Telefon dla Rodziców 22-
02-16 (14—18). Ośrodek Informacji
Inwalidów, ul. I Maja 5, tel. 22-28-
11 (pon. śr. 15—17). Pomoc Drogo-
wca PZMot., ul. Kawatory 3, tel. 37-
55-75, 37-43-82 (7—22), al. Planu 6,
letnisko 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32
(piąt. 7—22). Pogot. Techniczne
„Polmozyt”, al. Pokoju 81, tel.
48-00-84 (6—22). Liga Kobiet Pol-
skich, Karmelicka 9, II p.: porady
prawne (śr. 16—17), seksuolog (wt.
16—19), psycholog (śr. piat. 16—19),
tel. 22-54-74, Inf. o usługach „Eure-
ka”, Dom Towarowy, Wiślna (10
—16), tel. 22-93-22, wewn. 38 (10—
15).

APTEKI

Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Długa
88, tel. 33-42-90, Krakowska 1, tel.
66-23-21, Kozłówek — pawilon, tel.
55-51-87, Nowa Huta — al. Rew.
Październikowej 6, tel. 44-17-49,
Centrum A, tel. 44-17-36.

różne

Piątek — Sobota — Niedziela
Zoo (Lasek Wolski) od 9 do
zmrzoku
Ogród Botaniczny (Kopernika)
niedz. 10—14

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23,
0.01.
16.05 Muz. i aktualności. 17.30
Pios. naszych twórców. 18.20 W po-
szukiwaniu ulubionej melodii. 19.30
Radio dzieciom: Radiowe nuty 20.15
Koncert zyczeń. 20.35 Wiersze dla
Ciebie. 20.55 Komunikaty Tot. Spor-
towego. 21.05 Kronika Sport. 21.15
Muzyka baroku. 22.05 Na różnych
instrumentach. 22.20 Repetycje z
jazzu pols. 23.10 Panorama świata.
23.25 Dyskoteka przed sobotą
Piątek II
Wiadomości: 17, 21.20, 0.50.
16.00 Wielkie dzieła, wiecy wy-
konawcy. 16.50 A. Adamow — „Pe-
tia” — fr. 17.05—18.30 Kraków na
antenie: 18.00 Co miesiąc dzień —
wyd. popołudniowe. 18.30 Klub ste-
reo. 19.30 Wieczór w Filharmonii.
21.25 Wieczorne refleksje. 21.30—1.00
Wieczór literacko-muzyczny: 21.30
Nagr. wiecz. 21.40 Teatr PR — S.
Marynowicz „Historia choroby”.
22.10 Płyta z gwiazdka. 23.00 J. Su-
lima-Kamiński — „Most Królowej
Jadwi” fr. 23.20 Inspiracje litera-
ckie w muz. 24.00 Głosy, instru-
menty, nastroje. 0.45 Miniatury li-
terackie.
Piątek III
Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30
Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf.
sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwię-
kowym: G. Greene — „Moc i chwa-
ła”. 19.30 Trochę swinga... 19.50 S.
Delblanc — „Speranza”. 20 Trój-
dzwięk. 20.45 Klub Trójki: Hipno-
terapia sposobem na chorobę alko-
holową. 21 Trzy kwadransy jazzu.
21.45 Klub Trójki (2). 22.15 Lubie-
szum starej piły. 22.45 Spotkanie
z L. Buczkowskim. 23 Zapraszamy
do Trójki. 23.50 K. Oś: „Sprawa
osobista”.
Piątek IV
Wiadomości: 17, 19.30, 23.50.
16.00 Lektury nastolatków. 16.10
Instrumentarium muz. rozr. 16.30
Wędnokrąg. 17.05 Muzyka oratoryj-
na. 18.00 Magazyn Moje hobby.
18.40 Studio ekspertów. 19.40 Język
ang. 19.55 O twórczości dla dzieci.
20.20 Wieczór muzyki i myśli: Pieni-
niadze, historia, kultura, gosp. 22.00
Twórcy i interpretatorzy muzyki
kameralnej. 22.50 Lektury Czwórki.
23.00 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek
i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.
Sobota I
Wiadomości: 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 0.01.
4.00 Poranne sygnały. 8.05 Obser-
wacje. 8.30 Przegląd prasy. 8.45
Zołnierski zwiąd. 9.00 Cztery pory
roku. 11.00 Koncert przed hejnałem
12.30 Muz. folklorem malowana.

12.45 Roln. kwadrans. 13.10 Radio
kierowców. 13.30 Koncert rekla-
mowy. 14.05 Mag. muz. „Rytm”.
15.55 Radio kierowców. 16.05 Muz.
i aktualności. 17.25 Alkoholizm, al-
kohol. 17.30 Koncert zyczeń. 17.55
Przezorny zawsze ubezpieczony.
18.00 Matysiakowie. 18.30 Gramie
jak z nut. 19.30 Radio dzieciom: Su-
pelek. 20.15 Przy muzyce o sporcie.
20.55 Komunikaty Tot. Sport. 21.05
Rad. Tygodnik Kult. 21.25 Gwiazdy
opery w lekkim nastroju. 22.05 Z
kołobrzeskich festiwali. 22.20 Na
rockową nutę. 23.10 Panorama
świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.20
0.50.
6.05—8.00 Kraków na antenie: Co
miesiąc dzień — w tym o godz. 7.45
B. Randall: „Wielbiel” ode. pow.
3.05 Naszym zdaniem. 8.40 Stereof.
archiwum pols. pios. 9.00 J. Suli-
ma-Kamiński — „Most Królowej
Jadwi” — fr. 9.20 Muzyka, która
lubi L. Figiel. 9.50 A. Adamow —
„Pelia” — fr. 10.00 Godzina melo-
mana. 11.00 Zawsze po jedenastu.
11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sza-
feta ork. rad. 13.05—13.20 Kraków
na antenie: 13.30 Album operowy.
14.00 Co jest grane. 16.00 Wielkie
dzieła, wiecy wykonawcy. 16.50
A. Adamow — „Pelia” — fr. 17.05
—18.30 Kraków na antenie: 17.05
Umiejętność czy sztuka. 17.30 Spot-
kanie z zesp. Bus-Stop. 18.00 Co
miesiąc dzień — wyd. popołudniowe.
18.30 Blues dla wszystkich. 19.00
Miniatura literacka. 19.30 Wieczór
w Filharmonii. 21.05 Wiecz. reflek-
sje. 21.10 Największe przeboje ze-
spolu Bee Gees. 21.30—1.00 Wieczór
literacko-muzyczny: 21.40 Teatr PR
— E. Wharton — „Widok na For-
um Romanum”. 22.10 Studio Sze-
rezo. 22.40 Halo Berlin, halo War-
szawa. 24.00 Studio Stereo zapra-
sza. 0.45 Miniatura literacka.

Sobota III

Wiadomości: 6.10, 7, 8, 9, 12, 15,
16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30
Polit. dla wszystkich. 8.30 A. Cze-
chow — „Dramat na polowaniu”.
9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wi-
zyty i podróże. 9.30 Przeboje z
Filharmonii. 10 Codz. pow. w wyd.
dźwięk.: G. Greene — „Moc i
chwała”. 10.30 Złote lata swinga. 11
Nie czytało się — to posuchajcie.
11.15 Dział w Łęście Przebojów (1).
11.30 W życiorysach nie znajdzie-
cie. 11.40 Dział w „Liście Przebo-
jów” (2). 11.50 S. Delblanc —
„Speranza”. 12.05 W tonacji Trój-
ki. 13 A. Czechow — „Dramat na
polowaniu”. 13.10 Powtórka z roz-
rywki. 14 Mistrzowie batuty. 15.05
Wszystkie drogi prowadzą do
Nashville. 15.45 Skąpel i królowa
pszczoł. 16 Zapraszamy do Trójki.
18.05 Inf. sport. 19 Przed wybu-
chem (1). 19.30 Trochę swinga...
19.50 S. Delblanc — „Speranza”. 20
Lista Przebojów Programu III.
22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Wi-
za” — P. Cheney. 23 Zapraszamy
do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30,
23.30.
7.06 Kalendarz rad. 7.15 Dookoła
świata. 7.40 Język ang. 7.55 Mu-
zyczny suplement. 8.10 Człowiek
w swoim „M”. 8.30 Poranna pozytyw-
ka. 8.50 Aktualności. 9.00 Z katalo-
gu niezapomnianych przebojów.
9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz.
10.00 Alfabet pios. aktorskiej. 10.30
Vademecum słów i znaczeń. 11.00
Mag. Różności Harcerskiej. 12.20
Buro Listów — odpowiadaj na li-
sty. 12.30 „W zamku Stolpon” —
słuch. 13.00 Koncerty zatrzymane w
czasie. 14.00 O kulturę słowa. 14.20
Śpiewa A. Zauca. 14.30—16.00 Po-
popołudnie Młodych Słuchaczy. 16.00
Red. Reportaży proponuje. 16.05 Z
mikrofonem po kraju: Wrocław.
17.05 Pełzaj polski. 18.00 Warsz.
tydzień muz. 19.00 Portrety Polak-
ów. 19.40 Język franc. 19.55 Swin-
gowe grania. 20.20—21.30 Wieczór
ze słuchowiskiem: „Kocowisko” —
T. Lubiński. 21.30 Piosenki, prze-
boje. 21.50 Felieton literacki. 22.00
Spotkanie z reportażem. 22.25 Epi-
zody z mojego życia. 22.50 Lektury
Czwórki. 23.00 Kulisy scen i sce-
nek. 23.30 Rozmowy intymne. 23.55
Kalendarz radiowy.

Niedziela I

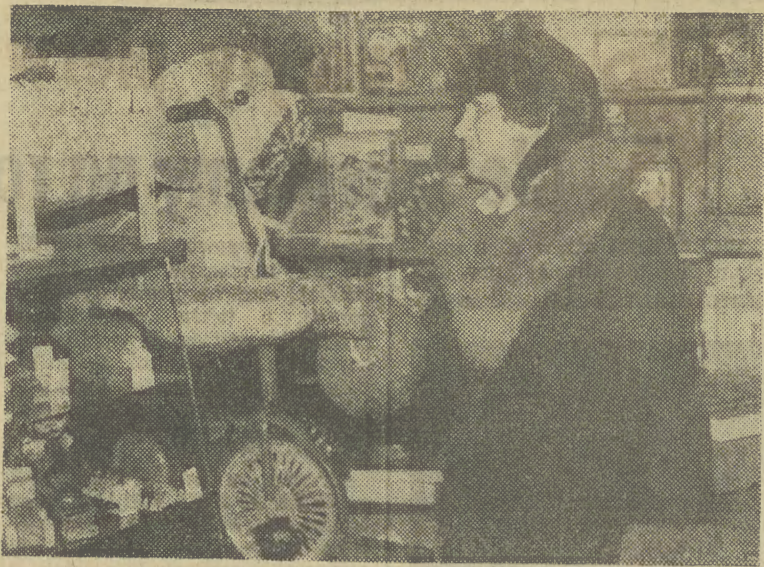
Wiadomości: 7, 12.05, 17, 20, 23,
0.01.
6.00 Kiermasz pod Kogutkiem
S. + p.
ADAM SKOTNICKI
były legionista i Brygady Legionów, uczestnik I i II wojny świa-
towej, ostatnio w Dywizji Pancernej gen. Maczka, odznaczony
Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Zasługi z Mieczami, Orderem
Wirtuti Civili oraz wieloma innymi odznaczeniami krajowymi i za-
granicznymi, ostatnio były pracownik Przedsiębiorstwa „Instal”,
zmarł w Krakowie dnia 19 listopada 1985 r., w wieku 88 lat.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przy zwłokach we wtorek
26 listopada o godz. 12 w kościele na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego
spoczynku.
Pogrzeźni w głębokim smutku i żalobie
SYN Z RODZINA, SZWAGIERKA
I BRATANIA Z MĘŻEM

„ECHO KRAKOWA” — DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wiślna 2. REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Magdoń. ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków („Echo Krakowa”), skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków. Telefony centr.: 22-75-83, redaktor naczelny: 22-46-78, zastępca redaktora naczelny: 22-94-99, sekretarz odpowiedzialny: 22-39-23, dział informacyjno-publi-
kacystyczny: 22-19-48, 22-11-87 i 22-51-11, dział łączności z czytelnikami: 22-89-87, dział sportowy: 22-92-32, dział depeszyowy: 11-18-33 Biuro Ogłoszeń: 22-70-89. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Pokoju 3. Nr indeksu: 0137-9011. Prenumeratę ze zleceniem za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto: XV Oddział NBP, Warszawa, nr

Wieczór poezji i pieśni żydowskiej

W ramach obchodów 650-lecia Kazimierza, Śródmiejski Ośrodek Kultury przy ul. Mikołajskiej zaprasza w niedzielę i poniedziałek o godz. 17.30 na wieczór poezji i pieśni żydowskiej. Będzie to rzadka okazja do spotkania z tą mało dziś znaną literaturą.

W programie będziemy mogli wysłuchać pieśni Szymona Laksa, ze słowami Antoniego Słonimskiego, które wykona Katarzyna Zachwatowicz, przy akompaniowaniu Barbary Topolnickiej. Wiersze m. in. Jakuba Zonżajana, Jakuba Głazstejna, Izraela Sztarna recytować będzie Krzysztof Globisz, aktor Starego Teatru. (kk)



Fot. JACEK BEDNARCZYK

Co przyniesie św. Mikołaj?

Kolejka elektryczna tylko dla nielicznych

O tym dniu dzieci na pewno nie zapomną — i mimo że do 6 grudnia pozostało jeszcze trochę czasu, zaczynają już pisać długie listy zamawiając u św. Mikołaja zabawki, książki, piłki, narty...

Żeby nie zawieść nadziei pokładanych w tym brodatym staruszku, trzeba jak co roku, wcześniej odwiedzić sklep z zabawkami, artykułami sportowymi i upominkami.

W sklepie przy ul. Sławkowskiej panuje ogromna ciasnota — aby przedostać się do lady trzeba poczekać w kolejkę przynajmniej 40 minut. A potem można wybierać między szmacianymi lalkami, plastikowymi żelazkami (wersja „lux” za 140 zł i normalna za połowę tej ceny), pacynkami, kaczkami (kaczka pływająca — 85 zł, kaczka polewaczka — 90 zł), niedużymi miśkami i wielkim nadmuchiwym lwem za 550 złotych.

Przed sklepem Składnicy Harcerskiej w Rynku Głównym ustawia się kilkudziesięcioosobowa kolejka. Od dwóch godzin ludzie czekają cierpliwie na zakończenie operacji przyjęcia towaru... Z mini-sondy, którą przeprowadzamy wśród kolejkowiczów wynika, że wszyscy mają zamiar kupić energodławe zestawy kolejek elektrycznych...

W sklepie z zabawkami przy ul. Grodzkiej młoda kobieta ogląda estetyczny, kolorowy traktor z przyczepką. — Jak się go nakreca? — pyta sprzedawczyni. — Nie, tego się nie nakreca — słyszy w odpowiedzi — można ciągnąć na sznurku...

Niestety, próżno szukać zabawek mechanicznych i politechnicznych (na te ostatnie można jeszcze trafić w Składnicach Harcerskich), choć zabawek jest więcej niż przed rokiem, to jednak zniknęły samochody nakrecające kluczykiem lub na baterię, płaczące lalki, skaczące, robiące przewroty maipki — wyciskać moglibyśmy jeszcze długo. Pojawiały się natomiast, na przekór światowym tendencjom do dialogu hejmy, tarce i miecze. Miejmy nadzieję, że nie dostaną ich nawet te najbardziej niegrzeczne dzieci.

Nadal jednak w centralnym systemie grzewczym występują kłopoty z krążącą w sieciach wodą uzdatnioną, która jest zbyt twarda. MPEC przeprowadza

drobiazgowy przegląd sieci nie tylko magistralnych, ale również rozdzielczych, szukając ewentualnych przecieków czy źródeł zanieczyszczeń. Od poniedziałku woda w rurociągach będzie zabarwiona nietoksycznym barwnikiem na kolor pomarańczowy. Być może uda się znaleźć usterki na sieciach, jak też ustalić sprawców kradzieży gorącej wody.

Jednocześnie wystąpiono do rzeczoznawców z NOT o przedstawienie ekspertyzy, która winna pokazać przyczyny zbyt dużego twardnienia wody w krakowskim systemie grzewczym. Dodajmy jednak, że porównania sytuacji krakowskiej z istniejącą w innych większych miastach, zwłaszcza z Warszawą, Łodzią czy Gdańskiem wypadają na... korzyść systemu krakowskiego, gdzie twardość wody jest niższa, niż w wymienionych ośrodkach. Może więc inżynierowie z Łęgu zbyt wyolbrzymiają problem?

Od momentu rozpoczęcia ogrzewania miasta najniższą było w blokach osiedla Na Stoku. Ludzie wreszcie przestali tam marznąć, gdyż dokonano już podłączenia rurociągów do Łęgu. (ja)

W trakcie obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Zdobywamy Odznakę

(Dokonczenie ze str. 1)

miach — zbiórka od 9 do 10.30 koło Sukiennic (od strony „Wawel-Touristu”). Srebrna odznaka to z kolei wycieczka na Kazimierz część II (Dzieje Żydów) — zbiórka na pl. Wolnica, przed wejściem do Muzeum Etnograficznego między godz. 11 a 12.

Dla zbieraczy punktów na złotą odznakę część II spacerów po zakonach. Tym razem złożyć wizytę u oo. Dominikanów. Zbiórka między 13 a 13.30 przed Sukiennicami (od strony „Wawel-Touristu”).

Ci którzy zdobywają już najwyższe odznaczenie, czyli złotą odznakę z pawim piórem wybierają sobie dowolną trasę.

Zycząc udanych spacerów serdecznie zapraszamy miłośników naszego miasta.

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

Higienistka nie poradzi sama...

Wszawica — problem wstydlivy

Przełożona pionu medycyny szkolnej Wanda Szczepańska od 15 lat zajmuje się higieną szkolną. Twierdzi, że w tym okresie nigdy jeszcze wszawica nie była tak powszechna wśród dzieci jak obecnie. Dzisiaj w większości szkół podstawowych zdarzają się uczniowie, którzy mają w głowach wszy lub gniady. Wszawica powszechna jest także w przedszkolach i domach dziecka.

Z regulaminu pracy higienistki szkoły wynika, że obowiązana jest do sprawdzania czystości osobistej dzieci raz na dwa miesiące. W przypadku stwierdzenia wszawicy kontrole muszą być wzmożone. Wszyscy oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że higienistka nie zwalczy tej plagi. Muszą tu być włączeni przede wszystkim rodzice. Tymczasem...

Mówi dyrektorka jednej z nowohuckich szkół, podstawowych: — W mojej szkole liczącej ponad 1500 uczniów, spora ilość dzieci ma wszy. Higienistka i nauczycielki na zebraniach informują o tym rodziców, a wtedy odbywa się dzika awantura. Rodzice wymyślają nauczycielkom, każą im kupować okulary, aby odróżniały wszy od łupieżu, a w ogóle są obrażeni, że ktoś śmiało zwrócić uwagę na zawsze...

Dawniej było tak, że w przypadku stwierdzenia u dziecka

drobiazgowy przegląd sieci nie tylko magistralnych, ale również rozdzielczych, szukając ewentualnych przecieków czy źródeł zanieczyszczeń. Od poniedziałku woda w rurociągach będzie zabarwiona nietoksycznym barwnikiem na kolor pomarańczowy. Być może uda się znaleźć usterki na sieciach, jak też ustalić sprawców kradzieży gorącej wody.

Jednocześnie wystąpiono do rzeczoznawców z NOT o przedstawienie ekspertyzy, która winna pokazać przyczyny zbyt dużego twardnienia wody w krakowskim systemie grzewczym. Dodajmy jednak, że porównania sytuacji krakowskiej z istniejącą w innych większych miastach, zwłaszcza z Warszawą, Łodzią czy Gdańskiem wypadają na... korzyść systemu krakowskiego, gdzie twardość wody jest niższa, niż w wymienionych ośrodkach. Może więc inżynierowie z Łęgu zbyt wyolbrzymiają problem?

Od momentu rozpoczęcia ogrzewania miasta najniższą było w blokach osiedla Na Stoku. Ludzie wreszcie przestali tam marznąć, gdyż dokonano już podłączenia rurociągów do Łęgu. (ja)

W trakcie obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

W ramach obrad wiceprezydent Krakowa Marian Kulig udekorował Krzyżem Oświęcimskim Stanisława Bacza, Józefa Ludwiga, Kazimierza Sowę i Tadeusza Szweczyka.

Przesesem został ponownie prof. Adam Szymusik. (kk)

Z okazji „Dnia Seniora” w Krakowskiej Filharmonii odbyła się miła uroczystość zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. W oficjalnej części spotkania wiceprezydent Krakowa Wiesław Gondek wręczył najbardziej zasłużonym działaczom „Medale 40-lecia PRL”, a przewodniczącą WO PZEIR — ptk Ludwik Bujułowicz honorowe złote odznaki Związku. (dag)

wszawicy higienistka dogadywała się z rodzicami, którzy skracali dziecku włosy, dzisiaj jest to niemożliwe.

Wanda Szczepańska mówi o ostatniej kontroli czystości w Niepołomicach. Tam także dużo dzieci ma zawzione włosy. Czym to grozi? Nie chcemy nikogo straszyć, przypominamy tylko o tyfusie, zmianach na skórze spowodowanych drapaniem się, ropniakami...

W krakowskich aptekach brakowało środków do zwalczania tej plagi. Saneplid zdobył ostatnio trochę specyfików. Rodzaje nawet za darmo higienistkom szkolnym. W aptekach można natomiast kupić „Dalacet”, „Artemizol”, ocet sabadyliowy. Zdecydowanie poprawiło się zaopatrzenie w szampony. Oczywiście do tego wszystkiego potrzebna jest jeszcze troska rodziców o swoje dzieci. (ms)

Milicja odzyskała skradzione rowery

Od połowy lipca do końca października br. zniknęły rowery z piwnic bloków mieszkalnych na osiedlach 30-lecia, Azory, Biały Prądnik i Rydla.

Włamywacze zabierali rowery nowe, po czym wsiadali na nie i mknąc nocą przez miasto dojeżdżali skoro świt na plac Imbramowski, gdzie sprzedawali je rolnikom przyjeżdżającym na targ. Jeden z dzielnicowych zainteresował się tym faktem. Dokonano zasadki na nietypowych handlarzy. Najpierw wpadła jedna para włamywaczy, potem ujęto jeszcze jedną kobietę, a poszukiwany jest ostatni chodzący jeszcze na wolności członek szajki. Łup zdobyto odzyskać. Ale w III Komisariacie MO na Azorach znajduje się jeszcze siedem nowiutkich rowerów-skladaków, po które właściciele nie zgłosili się. Podajemy więc numery telefonów Komisariatu: 10-11-11, albo 37-16-25. (RD)

Już w poniedziałek Turniej o „Jaszczurowy Laur”

Turniej poetycki „Jednego wiersza o Jaszczurowy Laur” ma już 20-letnią tradycję. Zainicjował go w grudniu 1966 roku ówczesny kierownik programowy klubu „Pod Jaszczurami” Krzysztof Miklaszewski. W pierwszym konkursie wzięło udział 32 młodych poetów, których wiersze oceniali Zbigniew Siatkowski, Tadeusz Nowak, Jerzy Pleszczyński, Michał Sprusiński i właśnie Krzysztof Miklaszewski. Pośród laureatów turnieju, który stał się także imprezą o charakterze ogólnopolskim, znajdują się m. in. Zbigniew Korwin Piotrowski, Julian Kornhauser, Adam Kawa, Wit Jaworski, Andrzej K. Torbus, Stanisław Stabro, Jerzy Piątkowski, Adam Ziemiński, An-

NOTATNIK KRAKOWSKI

WZDZENIE WŁ. BRODECKI.

- * 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 — (s. 24) Sekcja Architektury i Planowania Wsi; dr inż arch. M. Kowicka — „Wybrane zagadnienia programowe projektowania architektonicznego wiejskich ośrodków usługowych”.
- * 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. marmurowa) Minirels Shop, koncert muzyki country.
- * 18 i 20.15 — OK KM HiL, ul. Majakowskiej 2 — DKF — „Intruz” reż. O. Welles.

W SOBOTE:

- * 10-16 — CKS AR „Arka”, ul. 29 Listopada 50 — Główna impreza sportowa; 19-23 — Dyskoteka. Również w niedzielę.
- * 12 — Pałac Młodzieży — Bajki filmowe; o 15 — W Krzysztofowicach straszyc, czyli o krakowskich piwnicach — gawęda mgr W. Turdzy; film fab. „Wodne dzieci”.
- * 13.30 — Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — Otwarcie wystawy pokonkursowej ogólnopolskiego konkursu fotografii przyrodniczej „PTAKI-85”. Wręczenie nagród; o 18 — „Meeting on the Białucha River”; „Sur”; „Viatrax”; „Los Tios” Jimmy Caces, Beatrice Blanco, Mirta Graciála-Krukowska, Czesław Drożdżewicz.
- * 14.30 — DK KZS, ul. Zakopiańska 62 — „Stara dzielnica uniwersytecka” — wycieczkę prowadzi mgr Wł. Grodecki.
- * 15 — NCK, pl. Centralny — Kabaret dla dzieci — „Wszystkie bajki świata” w wyk. aktorów scen krak.; o 18 — Koncert zespołu „Three Men in a basket” Trio Grzegorza M.
- * 20 — KDK, Rynek Gł. 27 — Występ kabaretu „PAS” Jęcka Chmielnika.

Na Kurdwanowie mają bibliotekę

Dzisiaj rozpoczęła działalność biblioteka przy ul. Wyslouchów 33 na os. Kurdwanów Nowy. Lokal o powierzchni 85 metrów przydzieliła bibliotece Związkowa Spółdzielnia Mieszaniowa, a księgozbiór filii liczy 7120 woluminów.

„Fama” proponuje

W każdą sobotę w godz. 8-14 w Klubie „Fama” na os. Willowym można sprzedać, kupić lub zamienić sprzęt audio-video, fotograficzny, sportowy, narciarski i elektrotechniczny. Odbywa się także giełda płyt i kasot oraz giełda „wszystko dla dzieci”.

Komuś się zdawało, że MPO zabierze w ramach akcji odnieszania?

Fot. ST. MAKAREWICZ

Dyżur zakładu usługowego

W sobotę 23 listopada br., dyżurówat będzie Ekspresowy Zakład Naprawy Obuwia — ul. Długa 78 tel. 33-25-42 czynny w godz. od 9 do 15.

Capella Cracoviensis zaprasza...

W dniu 23 listopada 1985 r. o godz. 18.00 w Sali Holdu Pruskiego w Sukiennicach odbędzie się koncert z okazji 40-lecia Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Wystąpi Capella Cracoviensis pod dyrekcją JERZEGO SWOBODY. Jako solista wystąpi STEFAN KAMASA — altówka.

W programie muzyka polska: K. Penderecki — KONCERT NA ALTÓWKĘ; ORKIESTRA KAMERALNA, W. Lutosławski — PRELUDIA I FUGA.

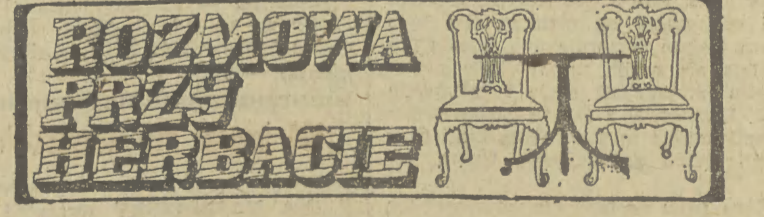
Tajemnice rewaloryzacji ujawnia dr Julian Fąfara

Ostatnia już w br. wycieczka zaprowadzi nas do kamienio „Hipolitów” — położonej przy Małym Rynku 3 i „Gierzmannowskiej” — przy ul. Mikołajskiej 4, znanej widzom teatralnego spektaklu przeniesionego także na ekran telewizyjny „Z biegiem lat, z biegiem dni”.

Zbiórka uczestników w sobotę 23 bm. o godz. 9.00, 10.30, 12.00 oraz 13.30 obok kamienicy „Hipolitów”. (rok)

Bajki w „Forum”

Scena „Forum” zaprasza dzieci w niedzielę 1985.11.24 o godz. 10.30, 12.00, 13.30, na spektakl teatralny „Wszystkie bajki świata” — w którym wystąpią Czerwoną Kapturką i Kopciuszek, Murzynek Bambo i Gończy Wilk, a także wiele innych znanych z bajek postaci. Bilety do nabycia codziennie (z wyjątkiem sobót) w kasie „Forum” Mikołajska 2 w godz. 12.00-16.00 oraz przed spektaklami.



Po prostu wrażliwi na potrzeby innych

zresztą niezliczoną ilość razy w akcjach „Na ratunek”. Za te działania dorobili się najwyższe odznaczenia, którym honoruje się krwiodawców — „Zastawiony dla zdrowia narodu”. W ogóle w „Stomilu” mamy wielu ludzi, którzy mają ogromne zasługi dla naszego ruchu. Ponad 10 lat działa także klub przy Zakładach Chemicznych Alwernia. Jego członkowie oddali 250 litrów tego bezcennego leku. Jubileusz 10-lecia obchodzą również Klub HDK przy Drukarni Wydawniczej im. Anzycza. Nie chcę tu nikogo zanudzać

Pomoc dla Meksyku

300 pracowników Wydziału Sieci Elektrycznych Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina wplaciło na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku kwotę 11.750 zł. Zbiórka została przeprowadzona samodzielną, a pieniądze przekazano na konto NBP w Warszawie. (dag)

Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Opieki nad Oświęcimjem

Wczoraj na II Wojewódzkim zjeździe spotkali się byli więźniowie obozu Auschwitz-Birkenau, oraz inni członkowie Towarzystwa Opieki nad Oświęcimjem. Prof. Adam Szymusik, w imieniu ustępujących władz, omówił działalność Towarzystwa w minioniej kadencji.

Oddział krakowski założono 12 kwietnia 83 r., obecnie liczy 113 członków. Ważnym kierunkiem działalności jest praca z młodzieżą, przede wszystkim popularyzacja wiedzy historycznej związanej z tematyką obozową. Wspólnie z Towarzystwem Lekarskim w Krakowie zorganizowano Międzynarodowe Sympozjum „Wojna i Medycyna”. Referaty w języku polskim i niemieckim rozpowszechniono także w RFN. Tematykę obozową przybliżyła nam również wystawa prac plastycznych byłego więźnia obozu, Jana Brandhubera.

— Jacy ludzie trafiają do Was

W zmienionych rolach

DLA czwórki dziewcząt z MKS Krakus cel był precyzyjnie określony — musiały obronić tytuł drużynowych mistrzyń kraju w gimnastyce artystycznej! Występowały w końcu przed własną publicznością, w hali Korony. Nie mogły więc zawieść.

Teresa Folga miała pełnić rolę liderki, gwiazdy zespołu. Od Barbary Kasperczyk, Marty Lelowicz i najmłodszej 15-letniej Aleksandry Polczyk oczekiwano wczoraj przyzwoitych występów, lecz takich na miarę ich niemałych przecieży możliwości. Spełnienie tych warunków gwarantowało złote medale, niezależnie od postawy rywalki.

Przed południem walka przebiegała pod dyktando krakowianek. W układach z piłką i ze skakanką wspaniale, na światowym poziomie, ćwiczyła Teresa Folga. Zastuzenie otrzymała wysokie noty 9,9 i 9,85 pkt. Z zainteresowaniem oczekiwano więc na jej popołudniowe występy. Niestety, faworytka przeszła jakąś dziwną metamorfozę. W ćwiczeniach ze wstążką popełniła poważny błąd — upuściła przybór, co oznaczało stratę 0,3 pkt, były jeszcze inne drobniejsze potknięcia i w efekcie siałutka jak na jej klasę ocena — 3,3 pkt. Mocno przeżywała to niepowodzenie, uroniła mnóstwo łez. Zdawała sobie bowiem sprawę z tego, że drużynie „ucieka” złoty medal. Niezbyt udany miała również pokaz z maczugami, brakowało precyzji. Nota 9,7 pkt nie przyniosła jej satysfakcji.

Chwile słabości sławnej koleżanki podzielały na szczęście mobilizującą na pozostałe gimnastyczki Krakusa. To właśnie spokój i precyzja Barbary Kasperczyk i Marty Lelowicz sprawiły, że tytuł mistrzowski pozostał w Krakowie. Swoją cegiełkę do końcowego sukcesu wniósł też Ola Polczyk. I to może być przede wszystkim powód do dumy dla trenerki Krystyny Georgiew. Do tej pory siłę Krakusa utożsamiano zawsze z Teresą Folgą. Tym razem było inaczej. Najrowniej ćwiczyła uczestniczka ostatnich MŚ Izabella Zurawska (Energetyk Poznań), tuż za nią uplasowała się co prawda Teresa Folga, ale kolejne lokaty przypadły: Marcie Lelowicz i Barbarze Kasperczyk.

W drugim meczu grupy „słabszych” ŁKS zmierzy się z Tychami. Dziś również inauguruje rozgrywki grupa „silniejszych”. Grają: Podhale z Katowicami i Stoczniovec z Polonią. Mecz Zagłębia z Naprzodem przełożono na 3 grudnia, ze względu na udział sosenowiczów w rozgrywkach Pucharu Europy. (pp)

Zdobywczyni złotych medali MP, gimnastyczki Krakusa zdobyły 115,20 pkt, wyprzedzając Energetyka I Poznań — 114,90 pkt, Palac Młodzieży Gdynia — 112,00 pkt, Pogoń Szczecin — 111,25 pkt, Energetyka III Poznań — 111,15 pkt i Start Gdynia — 110,8 pkt. (js)

MISTRZY- NIE Polskiej w gimnastyce artystycznej, zawodniczki Krakusa (od lewej): Barbara Kasperczyk, Marta Lelowicz, Teresa Folga i Aleksandra Polczyk. Fot. JACEK BEDNARCZYK

W tym tygodniu kolejne giełdy sprzętu narciarskiego, zarządzane przez studentów oraz zarząd podgórskiej Garbarni. Oto adresy i godziny:

Na co stać Wisłę?

Ekspresowe tempo siatkarek

letni Marek Zawartka musiał dokonać przebudowy zespołu, oczywiście bez posiłków z zewnątrz. Do podstawowej „6” wprowadził Irenę Chrapek, inną rolę — środkowej bloku — powierzył kapitanowi zespołu Ali nie Kisiel. Zmusił też zawodniczek do intensywniejszej pracy. Potwierdza to zresztą rozgrywaną Lidia Pozłutko, która pełni jednocześnie funkcję II trenera. Z przyjemnością informujemy, iż obowiązków kierowniczkich drużyny Wisły podjęła się pani Józefa Ledwigowa, znakomita przed laty siatkarka, wielokrotna reprezentantka Polski, medalistka Igrzysk Olimpijskich.

O obecnych możliwościach krakowianek będziemy mogli się przekonać już w najbliższą sobotę i niedzielę, kiedy zmierzą się z łódzkim duetem Start — ŁKS. Szczególnie ten drugi mecz zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. W ŁKS-ie oprócz reprezentantek kraju: Anny Szalbot, Urszuli Wilk i Bożeny Waloch wystąpią po dłuższej przerwie



Weekend pod koszem

Prosto z drogi

KOSZYKARKI Wisły nie mają lekkiego życia. Ciągłe w drodze, ciągle w napięciu, z meczu na mecz. W środę rozgrywały zale-



Już ruszyły pierwsze wyciągi ale szusujemy na razie ostrożnie

WCZESNIEJ niż w roku ubiegłym zawiatała do nas zima. Z...



skoczyła drogowców, PKP i PKS, ale nie zaskoczyła tych, którzy czuwają nad bezpieczeństwem w górach, a także tych, którzy szybciej wyciągnęli swój sprzęt narciarski i pojechali do Zakopanego lub w Beskid Śląski. A jak jest w górach teraz? Czy spokojnie możemy przypiąć deski i poszusaować?

Krynica na linii — GK GPR — ROMAN PIERZCHAŁA przy telefonie: „Śniegu 30 centymetrów, temperatura plusowa. W wyższych partiach leży większa pokrywa. Można spokojnie biegać na nartach, gdyż nie ma zasp i nawisów śnieżnych. Jeżeli pogoda utrzyma się to w sobotę i niedzielę powinny być czynne wyciągi w Suchej Dolinie. Przy dużej ostrożności będzie można jeździć. Zima nas nie zaskoczyła, oby tak dalej.”

PT „Jaworzyna” dysponuje dwoma wyciągami na Słotwinach i Iwonce. Przygotowane do sezonu, można je w każdej chwili uruchomić, ale jeszcze brak warunków śniegowych.

Z Grupy Podhalańskiej GPR zgłasza się JULIAN CHRUSTEK: „Śnieg prawdziwie zimowy. Około 30 do 35 centymetrów. Temperatura od minus 8 do minus 10. Na Maciejowej powinien już ruszyć wyciąg, bo warunki są dobre. Także na Turbacz, gdzie pokrywa śniegowa sięga 60 centymetrów. Już na początku sezonu mieliśmy interwencję w górach. Z Nowego Targu o godzinie 14 wybrała się 24-osobowa grupa dzieci (6-7 klasa) z trojką opiekunów. Było to w okresie silnej zimy i zawiei. Skończyło się na strachu. Dzieci całe i zdrowe wróciły do domów.”

W Zakopanem jeździmy tylko na Gubałowie — informuje dyżurny ratownik GT GPR — PAWEŁ ZADARNOWSKI, bo tam działają wyciągi. Śnieg w grani-

gole zawody ligowe z Czarnymi w Szczecinie, już jutro kolejny pojedynek, tym razem u siebie z poznańskim Lechem. Trzeba doprawdy żelaznej kondycji, wspaniałego zdrowia, by to wszystko znieść dobrze, by utrzymać wysoką formę.

Jak na lidze wiślaczki spisują się w lidze nieźle, z sześciu meczów przegrały tylko jeden.

Jutrzejczy pojedynek z Lechem zapowiada się interesująco. Jadwiga Barańska, Irena Linka to najwyższe, doświadczone koszykarki w zespole, obok nich także rutynowane: Herkt, Glapiak, Knapp. Zespół, który warto zobaczyć.

W pozostałych meczach zmierzą się: ŁKS z Czarnymi, AZS ze Stalą, Glinik z Włóknarzem Białystok, Spójnia ze Słazą i Polonią z Włóknarzem Pabianice.

W II lidze spotkanie dwóch krakowskich zespołów kobiecych AZS i Wisły II, drużyn najsłabszych w tej grupie rozgrywek. Emocji może nie zabraknąć, wysokiego poziomu gry spodziewać się nie należy. Hutnik natomiast staje przed trudnym zadaniem. Grać będzie w Lublinie przeciwko Startowi. (l)

cach 30 centymetrów. Można wytrzymać. W Pięciu Stawach 50 centymetrów, na Hali Gąsienicowej 41 plus 3 centymetry świeżego opadu. Poza tym w Tatrach obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego. Czyli idziemy na spacer, nawet do Pięciu Stawów, ale już nie wyżej.

PT „Tatry” w rejonie Zakopanego dysponuje dwoma wyciągami, na Kotelnicy i Galicowej Grapie oraz wyciągami typu „wyrwaczka” prowadzonymi przez agentów. Kotelnica i Galicowa Grapa gotowe do startu — informuje dyr. JAN PODGÓRNY. Ceny takie same jak w roku ubiegłym — 20 złotych jeden przejazd.

To tyle w najbliższym rejonie. W Bieszczadach zasp, alarm lawinowy w rejonie szczytu Babiej Góry, w Beskidzie Śląskim dobre warunki narciarskie szczególnie w rejonie Pilska. (dag)

Telegraficznie

SOFIA. W eliminacyjnym meczu mistrzostw świata koszykarzy Polacy przegrali z Bułgarami 67:70 (38:35)

WARSZAWA. Dokonano tu losowania półfinałów piłkarskiego Pucharu Polski. Górnik Zabrze zmierzy się z ŁKS-em, a Pogoń Szczecin z GKS-em Katowice. Pierwsze mecze odbędą się 30 listopada, rewanże 4 grudnia br.

LUCERNA. Nowymi liderami drużynowych mistrzostw świata w szachach zostali Anglicy, którzy zgromadzili do tej pory 19 pkt i o 0,5 pkt wyprzedzają ekipy Węgier i ZSRR.

ATENY. Władze greckie oficjalnie poparły kandydaturę Aten do organizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1996 roku.

Piłkarskie nonsensy czyli liga na śniegu

Już środowe spotkania Pucharu Polski, wykazały, że ludzie nie będą na stadion przychodzić. W Katowicach, Łodzi, Zabrzu, w miastach, gdzie zwykle tłumy wałęsają na piłkarskie widowiska, było po niespełna 3 tysiące ludzi! W sobotę będzie podobnie. Do klubowych kas nie wpłyną setki tysięcy złotych. Dla każdego zdrowo myślącego organizatora sportowych przedsięwzięć jest to oczywiste. Nikt rozsądnie myślący, nikt komu zależałoby na wpływach z biletów wstępu, na ściągnięciu na stadion jak największej ilości kibiców, nie zdecydowałby się na grę w taki czas. Działacze PZPN podejmują takie decyzje, bo czują się bezkarni. Nikt ich przecież za społeczną pracę nie będzie ganił. Nawet jeżeli ta ich działalność będzie sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem. Przykre, ale prawdziwe!

Narciarskie giełdy

ROTUNDA — róg ul. Oleandry i al. 3 Maja — sobota i niedziela — godz. 9-17. Sprzedaż, komis, poradnictwo;

RAKOWICKA 27 (siedziba Akademii Ekonomicznej, pawilon „D”) — sobota i niedziela — godz. 9-18. Komis.

WZSLAK (siedziba Politechniki, wydział chemiczny) — sobota i niedziela — godz. 10-15;

ZASCIANEK — ul. Reymonta 75 — sobota 9-15, niedziela 9-17;

SOKOLSKA 17 (siedziba Garbarni) — sobota, niedziela — godz. 9-16. Giełda połączona z kiermaszem.

KARLIK — ul. Reymonta 17 — sobota 10-16, niedziela (stółka pracownicza AGH, ul. Reymonta) — godz. 10-16.

„100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZY weekend krakowskie TKKF proponuje:

SOBOTA

* turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMR) — godz. 10.

* otwarty turniej szachowy — ul. Komandosów 21 — godzina 11.

* zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży — Park Jordana — godz. 11.

* mistrzostwa Krakowa w rzutkach do tarczy — ul. Dzierżyńskiego 44 — godz. 12.

* gry i zabawy rekreacyjne dla wszystkich — Park Bednarskiego — godz. 13.

NIEDZIELA

* Bieg po zdrowie — zbiórka przed pawilonem OSiR „Krakowianka” w Parku Jordana — godz. 8.

Program kolejki — sobota: Stal — Zagłębie Lubin, ŁKS — Legia, niedziela: Zagłębie Sosnowiec — Lech, Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze, Katowice — Pogoń, Bałtyk — Ruch, Motor — Lechia i Śląsk — Widzew. (l)

Dokąd pójdziemy?

Piątek

HOKEJ

Godz. 17 ul. Siedleckiego 7: Cracovia — Legia KTH (I liga)

Sobota

KOSZYKÓWKA

Godz. 16 ul. Piastowska 26: AZS — Wisła II (II liga kobiet)

Godz. 16.15 hala Wisły: Wisła — Lech Poznań (I liga kobiet)

SIATKÓWKA

Godz. 16.30 ul. Piastowska 26: AZS — Siarka Tarnobrzeg (II liga kobiet)

Godz. 18.30 hala Wisły: Wisła — Start Łódź (I liga kobiet)

Niedziela

SIATKÓWKA

Godz. 10 ul. Piastowska 26: AZS — Siarka Tarnobrzeg (II liga kobiet)

Godz. 15 hala Wisły: Wisła — ŁKS (I liga kobiet)

BOKS

Godz. 11 hala Wisły: Wisła — Górnik Knurów (II liga)

Kamera zatoczyła łuk i wróciła z powrotem na stylowy hotel. Herford nie miał wyboru. Opanował przy tym mimikę twarzy do perfekcji, bo błysnął zębami, wstał i ruszył do mnie z wyciągniętą ręką. Reporterzy z radia Lanton biegli za nim regulując magnetofony.

— Bardzo mi miło pana poznać, panie — Herford zawiesił głos.

— Carston, James Carston. Mnie też jest miło panie Herford.

— Staliśmy tak przez chwilę pojąc do kamery. Herford odczekał, aż dziennikarze odejdą, a potem, wciąż ścisłkając mi rękę, powiedział cicho:

— Masz pozdrowienia od mojego syna, Carston. Policz się z tobą po konkursie, ty sukinyńco.

— Jedno pytanie — rzuciłem tak, by wszyscy mnie słyszeli. — Czy w tym sejfie jest rzeczywiście pięćdziesiąt tysięcy dolarów? Chciałbym je zobaczyć. Nie będę trwał na próżno czasu.

Herford zaklął pod nosem i uśmiechnął się jeszcze wylewniej.

— Ależ oczywiście, zaraz je wszystkim państwu pokażę — odrzekł i odwrócił do kamery począł manipulować pokrętłami kasy.

Piersień gapiów i reporterów zacieśnił się jeszcze bardziej. Stał ramie przy ramieniu, rozpychali się, potracali mnie i konferansjera. Herford otworzył pancerne drzwi, sięgnął w głąb, bo czym uniósł w górę rękę z zaklejoną kopertą.

— Oto pięćdziesiąt tysięcy dolarów, które otrzyma pan, jeśli uda się panu do nich dostać.

— Mogę zajrzeć do środka i przeliczyć? — spytałem.

— Oczywiście, proszę bardzo — odparł tamten wciągając mi pieniądze.

W tym samym momencie tłum naparł na nas jeszcze mocniej. Każdy chciał z bliska obejrzeć, jak wygląda pięćdziesiąt tysięcy w studolarynych banknotach. Koperta wyszła z rąk moich i spadła na podłogę. Powstało małe zamieszanie, ktoś mnie popchnął, zaczęli się



o czyjeś nogi i runąłem jak długi na ziemię przykrywając swym ciałem główną nagrodę konkursu.

Podniosłem się wolno, wśród śmiechu publiczności.

— Dobry początek, panie Carston, nie ma co — odezwał się Herford. — Może później będzie pan miał więcej szczęścia.

Otrzeptałem marynarkę i oddałem mu zaklejoną kopertę.

— W porządku, odczekał mi się liczyć. Wierzę panu na słowo.

— Więcej zaczynamy! — krzyknął podekscytowany mistrz ceremonii podczas gdy Herford zamykał pieniądze w sejfie. — Bardzo proszę, aby wszyscy cofnęli się aż do drzwi. Pan Brown i pan Carston potrzebują dużo wolnego miejsca. Przypominam, że każdy z nich ma cztery godziny na otwarcie kasy. Uwaga! Zaczynamy! Jest w tej chwili dokładnie jedenaście. Kończymy zatem o piętnastej, a może wcześniej! Kto wie, może się panom powiedzie? Start! Firma Herforda zapewni ci przyszłość!

Z głośnika popłynęła jakaś muzyka, ale Brown zajął ciszy. Podszedłem do sterty narzędzi, pochyliłem się i podniosłem leżące słuchawki. Obejrzałem dokładnie zamek sejfu, przytknąłem aparat do metalu pancerny i zacząłem obracać pokrętłami. Brown robił to samo. Kręciłem i kręciłem w obie strony, a w uszach brzmiał mi terkot przesuwających się

trybików. Po godzinie miałem dosyć. Brown chyba również, bo odrzucił słuchawki i uruchomił palnik acetylenowy. Ja natomiast obszedłem kasę dookoła starając się zbadać grubość ścianek. Potem z pomocą kilku chętnych mężczyzn przewróciłem sejf na bok, aby dostać się do dennego poszycia. Chwyliłem palnik, nalożyłem okulary i wciągnąłem gaz. Zacząłem od lewego górnego rogu prostokątnej płyty. Skoncentrowałem wiązkę błękitnego ognia w jednym miejscu starając się nie przesunąć jej ani o pół cala w lewo lub w prawo. Odczekałem kwadrans i spojrząłem na rezultat. Nie było żadnego. Poza małym zaczerwienieniem metalu powierzchnia dna nie nosiła nawet śladu nacięcia. Opuściłem okulary na szyję i zerknąłem na Herforda. Rozmawiał z jakimś podejrzany typem nie spuszczałając ze mnie oczu. Stali przy drzwiach sali wśród gęstniejącego tłumy publiczności.

— Czy może panu na moment przerwać? Nie zdążyłem przedstawić pana naszym radiostłuchaczom, panie Carston. Czy zechce pan nam powiedzieć kilka słów o sobie? — dobiegł mnie głos reportera z Lanton.

Odwróciłem głowę.

— Chętnie, ale może nieco później. Wydostałem tylko te pieniądze i porozmawiamy.

— Jest pan tak bardzo pewny zwycięstwa? — Oczywiście.

Odszedł do Browna, który podobnie jak i ja sprawdził wyniki swych acetylenowych poczyną.

Duży zegar w rogu sali wskazywał za kwadrans pierwszą. Wśród narzędzi znalazłem po-każnych rozmiarów przecinak do metalu i młot. Przecinak wsunąłem w mikroskopijną szczelinę drzwi kasy, tam, gdzie powinny znajdować się ukryte zawiasy. Walilem jak obłąkany przez dobre trzydzieści minut, a potem spróbowałem tego samego z drugiej strony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(10)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

Jlekoć przechodzę obok remontowanego w centrum miasta domu lub sklepu, a jest ich zawsze pod dostatkiem, zastanawiam się co zobaczę po zakończeniu remontu. Nie chodzi mi tym razem o odstąpienie ukrytych poprzednio cennych elementów architektury, ani o jakość robót budowlanych — choć o tę ostatnią można się nie bez powodu niepokoić. Zastanawiam się, w jaki sposób zostaną wykorzystane odnawiane pomieszczenia, a raczej w jaki sposób zostanie zmieniony dotychczasowy sposób ich użytkowania.

Cokolwiek złośliwego na temat odnowy Krakowa byśmy nie powiedzieli, to powoli, z mozołem, ale jednak, odnawiamy stare kamienice. Machnijmy ręką na tempo w jakim się to dzieje. Uznać musimy, że odbywa się to zazwyczaj z dużą starannością o mury, o detale wystroju wewnątrz, o nowo odkryte malowidła itp. Konserwatorom i architektom nie można zarzucić braku troski o materialne świadectwa naszej przeszłości. Jakżeż często jednak chuchając na gotycki portal, renesansowy strop i klasycystyczne malowidło niszczyliśmy bezpowrotnie inny przekaz, inny zabytek — znacznie bardziej ulotny i może dlatego tak łatwo ulegający skutkom radosnej twórczości.

Otóż wracając do tego jakiegoś domu, czy sklepu właśnie remontowanego, wiem, że przed rozpoczęciem remontu był to dom mieszkalny, a na parterze np. sklep mięsny. Po remoncie okaże się, być może, że mieszkania nawet zostały, ale zamiast sklepu mięsnego jest księgarnia. No i dobrze, czemu nie. Tyle tylko, że po kilku latach w miejsce księgarni zrobi się sklep pasmamentaryjny, a za kilka następnych powiemy — snack-bar.

W Krakowie od ładnych kilkunastu lat nie należy przyzwyczajać się do tego, że coś gdzieś jest, bo natichmiasz gdy tylko się już na dobre przyzwyczaimy zamykając, przenosząc, zmieniając tzw. branżę. Nie tylko zabytki architektury decydują o tym, że miasto ma prawdziwie zabytkowy charakter. Są takie miasta w Europie, do których można spokojnie jechać z przewodnikiem, który prababcia przywozła z podróży poślubnej jeszcze przed I wojną światową. I według tego przewodnika odnajdziemy nie tylko zabytki i muzea, ale także hotel i sklep ze starymi czapkami, które dodatkowo osłodziły jej miódowy miesiąc. Myślicie Państwo zapewne, że to jakieś sennie prowincjonalne dziury? Nie, tak w znacznej mierze ma się sprawa z Londynem, Wiedniem, Rzymem. Jedynie może paryżanie wyłamali się z tej nie najlepszej tradycji burząc i przebudowując, przemieszczając i przenosząc, ale niewyrażniej ów modernizacyjny szal im samym przestał się podobać, bo go jakiś czas temu zaprzestali.

Skoro coś funkcjonowało dobrze wiele lat, skoro ludzie się do tego przyzwyczaili, to po co zmieniać? Jest to racjonalny i oszczędzający niepotrzebny wysiłek stosunek do sprawy. My jednak wielkim racjonalizmem się nie charakteryzujemy, a jako jedną z miar wartości postępowania przyjmujemy tzw. inicjatywność i nowatorstwo — także tam, gdzie wcale nie są one potrzebne. Jest bowiem rzeczą powszechnie u nas praktykowaną, że najlepiej wykazać się wymyślając coś nowego, nie zaś doskonaląc coś już istniejącego.

Dlatego zapewne wędrując choćby wólkó Rynku nie sposób przypomnieć sobie ile razy niektóre ze sklepów zmieniały właściciela i charakter, ile z nich zniknęło na zawsze i trudno przewidzieć, ile jeszcze takich przemian przeżyją. Nie jestem jakąś zatwardziałą przeciwniczką zmian, ale zmienianie wyłącznie dla zasady, bez wyraźnego uzasadnienia czy potrzeby uważam po prostu za głupotę, trwonienie energii.

Duch miejsca, ten genius loci, którym tak chętnie w Krakowie się chlubiśmy to nie tylko duch wielkich zabytków i muzealnych sal, to także duch sklepu i podrzędnej nawet, ale z tradycjami — knajpy. Nie przepędzamy go, bo pozostaną nam tylko zabytkowe mury bez ducha.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

W sierpniu tego roku minęło 10 lat od śmierci Konrada Swinarskiego. W dniach 29 listopada — 1 grudnia br. Stary Teatr w Krakowie organizuje Dni Konrada Swinarskiego, na które złożą się m. in. wystawa jemu poświęcona, pokazy filmów, które utrwaliły jego wypowiedzi i prace, spotkania krytyków, reżyserów, aktorów, przyjaciół Swinarskiego; dwukrotnie również pokazane zostanie „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego w inscenizacji i reżyserii Konrada Swinarskiego.

Tym, którzy znają jego teatralne dzieła chcemy przypomnieć tego wielkiego artystę, młodszym Czytelnikom zaś przedstawić jednego z największych twórców polskiego teatru.



Konrad Swinarski w czasie próby „Dziadów” A. Mickiewicza. (Obok Roman Stankiewicz).

Fot. JAN POPCZYK

Dorota Krzywicka

Zarliwość
i przekora

„Gdzieś tak w maju 1975 Konrad zaczął planować stacjonowanie wojsk na placu Szczyphańskim (...) Konrad miał już wtedy niesłychany mir i popularność, więc może udałooby mu się milicję nakłonić do zgody na wykorzystanie także ich budynku na placu Szczyphańskim (...) Konrad chciał, żeby to wojsko Fortynbrasa wchodziło ze wszystkich stron, z głębi sceny i ze wszystkich bocznych drzwi. Właściwie miała włączyć taka banda, armia żołdaków — którzy zwyciężyli, a więc wszystko do nich należy! (...) Konrad myślał i o tym, żeby to żołdactwo mogło wchodzić także przez okna wychodzące na plac. Inni może by się opuszczali na sznurach z balkonu. Totalne opanowanie teatru przez żołdactwo”.

(Lidia i Jerzy Skarżyński, Dialog (12/83).

Powyższa wypowiedź na temat inscenizacji „Hamleta”, którego Konrad Swinarski nie zdążył już dokończyć, dobrze prezentuje jedną z podstawowych cech sztuki tego wielkiego reżysera, a mianowicie jego wyobraźnię. Potężna, „posadzająca” tekst przygotowywanej przez niego sztuki i mury teatru nawet. Ta wyobraźnia pozwalała mu zachować maksymalną wierność autorowi, jego intencji i — jednocześnie — stwarzać spektakle, które zaskakiwały odkrywcą prostotą sugestii interpretacyjnych danej sztuki, które zniewalały oryginalnością, często także przekorą. I wreszcie, które ośniewały bogactwem nagromadzonych szczegółów oplatających daną scenę i sytuację misterną siatką dopowiedzeń i symboli.

Sztuka Konrada Swinarskiego podobna była tym dziełom mistrzów baroku, które kipią bogactwem

detali zachwycają zarazem klarownością i porządkiem formy.

Barokowy był także w dziełach Swinarskiego, zawsze obecny kontrast, niejednoznaczność tworzonej przez niego na scenie rzeczywistości. Swinarski rozniecał najgorętsze, najwyższe z możliwych płomienie emocji, kontrolował je jednak, studiując nieustannie, autoironicznym komentarzem: „Zawieszono pomiędzy tragedią i śmiesznością, udawaniem i naśladowaniem, wzniosłym patosem i kompromitacją, pięknem i zageszczoną brzydota, liryzmem i epickością, zawsze niespokojne i niepokojące — takie są te przedstawienia (...) Każda prawda ma tutaj swoją kontrprawdę, każda demaskacja — kontrdemaskację. Domeną tego teatru jest bowiem wątpliwość, rozterka przechodząca niekiedy w — ukrytą najczęściej za szyderstwem — rozpacz, nieufność, ale i bezustanne przebijanie się ku rzeczywistości, ku prawdziwemu poznaniu świata i człowieka”. (Zbigniew Osiński, „Teatr Dionizosa” 1972).

Trzecią charakterystyczną cechą (nb. również dająca się wywieść ze stylistyki barokowej) jest symultaniczność, polifoniczna równoczesność prowadzenia wątków sztuki. Konrad Swinarski był bez wątpienia mistrzem takiej teatralnej symultaniczności: W „Wyzwoleniu” np. podczas zmagania Konrada z Maskami w głębi sceny przebiegają, przechodzą kolejno — grupa ludzi spacerujących, dziewczyna z chłopcem, dziewczyna w ciąży, ta sama dziewczyna z wózkiem, chłopiec z grupą powstańców, dziewczyna sama, znów grupa spacerowiczów... Reżyser uprzytamnia przekornie nam, wsłuchanym w walkę Konrada, i tą walką przejętym, że ten „cierpiący za miliony” bohater jest w istocie sam, że społeczeństwo żyje własnymi sprawami, obojętne na jego krzyk; o b o k niego.

Tego typu zabiegów w spektaklach Swinarskiego można był znaleźć wiele: Rollison skaczący przez

Konrad
Swinarski

(Ur. 4 VII 1929 — zginął 19 VIII 1975 w katastrofie lotniczej pod Damaszkiem) reżyser i scenograf najwybitniejszy obok Schillera polski artysta teatru w minionym półwieczu. Uczeń Erwina Axera; w l. 1955—57 stażysta w Berliner Ensemble Bertolta Brechta. W l. 1958—62 współpracował systematycznie z Teatrem Dramatycznym w Warszawie. Od 1964 związany stałe z krakowskim Starym Teatrem. Prócz tego — liczne prace w teatrach dramatycznych i operowych na świecie (głównie w Niemczech Zachodnich). Szczegółowy wykaz prac obejmuje ok. 60 pozycji.

Prace Konrada
Swinarskiego
w Starym Teatrze
w Krakowie

1965

„ZAŁOSNA I PRAWDZIWA TRAGEDIA
PANA ARDENA Z FEVERSHAM W HRABSTWIE
KENT PRZEZ NIEZNANEGO AUTORA
OPOWIEDZIANA” (także scenografia K. Swinarski)

„NIE-BOSKA KOMEDIA” Z. Krasieńskiego

1966

„WOYZECK” G. Büchnera

„POKOJÓWKI” J. Geneta

1967

„FANTAZY” J. Słowackiego

1968

„SEDZIOWIE” I „KLATWA” S. Wyspiańskiego (także scenografia K. Swinarskiego)

1970

„SEN NOCY LETNIEJ” W. Szekspira

1971

„ZEGNAJ JUDASZU” I. Iredyńskiego

(także scenografia K. Swinarski)

„WSZYSTKO DOBRE CO SIĘ DOBRZE
KOŃCZY” W. Szekspira

1973

„DZIADY” A. Mickiewicza (także scenografia K. Swinarski)

1974

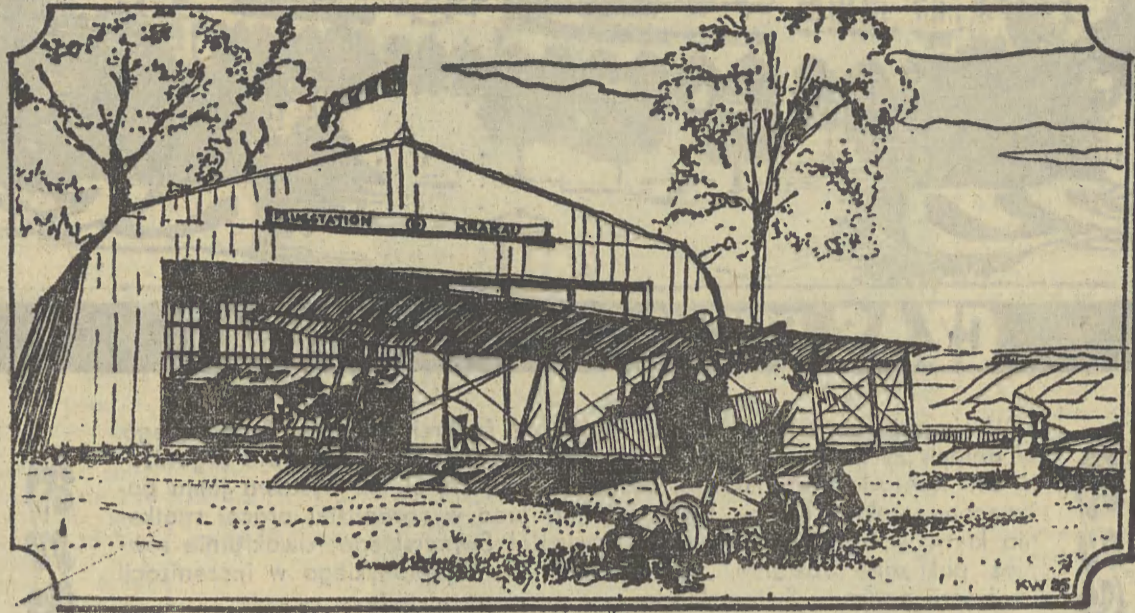
„WYZWOLENIE” S. Wyspiańskiego

1975

„HAMLET” — nie dokończone



Forteczna awiacja



Na rys. „Brandenburg serii 27” przed startem do lotu kurierskiego.

Rankiem 31 października 1918 roku, mostami przez Wisłę wmaszerowały do Krakowa oddziały, wysłane z koszar przy ul. Kalwaryjskiej i Wielickiej, gdzie pod dowództwem por. Antoniego Stawarza, rozbrojono oddziały niemieckie i stworzono zaczątki pierwszych formacji odrzutowego Wojska Polskiego. W Pałacu Wielopolskich toczyły się twarde pertraktacje pomiędzy ostatnim austriackim komendantem miasta hr. Benignim a pułkownikiem Bolesławem Roją, działającym z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Kilkudziesięcioletnie panowanie monarchii habsburskiej kończyło się w Krakowie definitywnie. Efektowną „kropką nad i” było pojawienie się na ulicach miasta wojska ze znakami narodowymi i przejęcie warty na odwachu przed wieżą ratuszową. Posypały się ze ścian dwugłowe orły i czarno-żółte tablice, pojawiła się biel i czerwień. Czy jednak wszędzie akcja rozbrajania Austriaków przebiegała tak łatwo?

Jeszcze przed paru laty w jednej z północnych kwater starego cmentarza Rakowickiego znaleźć można było dziwne, często zaniedbane groby. Dziwne, gdyż ozdobione wielkimi, poczerńniętymi ze starości, często potrząskanymi śmigłami. Czasami, gdy deszcz obmył ich łopaty, spod warstw kurzu ukazywał się piękny, mahoniowy kolor i na wprost zarzarte napisy: „Axial”, „Ratier”, „Normal”, „WKF-Hiero”. I daty: 1915, 1917, 1920. Gdziekolwiek, na pochylonych krząchach odczytać można było nazwiska — przede wszystkim polskie, czasem czeskie, węgierskie, niemieckie. Nazwiska poległych w katastrofach lotników z pionierskich czasów austriackiego lotnictwa wojskowego i pierwszych, najtrudniejszych lat polskich skrzydeł. W pamiętnych, październikowych dniach 1918 roku na rakowickich błoniach, zwanych jeszcze „K.u.K. Flugstation Krakau” stacjonował 2 Zapasowy Oddział Lotniczy — kilkadziesiąt samolotów, przeważnie dwumiejscowych „Brandenburgów”, „Aviatików” i „Offagów”, kilkuset żołnierzy i oficerów, w znacznej części Polaków. Komendantem jednostki był kapitan pilot Roman Florer. Cześć on tylko na sposobną chwilę, by przekazać w ręce tworzącej się polskiej władzy sprzęt i wyposażenie stacji. Wśród lotników był jednak spory procent obcego elementu. Austriacy piloci i obserwatorzy nie mieli zamiaru oddać drogiego sprzętu, ale też poddani byli dyskretnym obserwacjom.

Jest wieczór, 30 października. Od kilku godzin lotnisko formalnie znajduje się już pod komendą polskich władz wojskowych. Polakom dowództwo stacji jest jednak wiadome, że Austriacy szukają się do zawiadnięcia siła wszystkimi zdolnymi do lotu maszynami i do ucieczki na nich. Aby nie dopuścić do otwartej walki, na którą zanosi się po północy, 31 października, kpt. Florer decyduje się na użycie podstępów. Nieocenione usługi oddają polscy mechanicy, demontując na kryjomu aparaty rozruchowe, tzw. „magneta”, które sterzą Jucha sprytnie ukrywa w... kuchni. Sądziście przekleństwa, dobiegające bladym światłem z kabin wytaczanych chyłkiem maszyn nie zdają się na nic. Austriackie silniki nie mają najmniejszej chęci pracować dla swych dotychczasowych panów. Błyskawiczna interwencja polskiego personelu zapobiega zniszczeniu sprzętu. A Austriacy? Jeszcze tego samego dnia wyruszyli do Walerlandu. Z tym, że nie samolotami a bydlęcymi wagonami z pobliskiej bocznicy.

W owej chwili lotnisko rakowickie miało już ponad siedmioletnią, bogatą historię. A siedem lat było to wówczas niemało, skoro lotnictwo w ogóle liczyło sobie lat piętnaście. Ogromna maszyna obronna, jaką była Twierdza Kraków, musiała mieć swoje daleko widzące oczy. Doświadczenia wojen toczonych w 2 poł. XIX wieku wykazały ogromną rolę obserwacji balonowej. Żołnierze, znajdujący się w koszu balonu na wieży informowali za pomocą telefonu lub meldunków zrzutowników o dyslokacji wojsk, o umocnieniach przeciwnika, korygował ogień artylerii itp. A więc najpierw były w Krakowie balony. Tak zwana Kompania Aeronautyczna stacjonowała na błoniach rakowickich, nie opodal kolegium oo. Pijarów od ok. 1895 roku. Starty balonów odbywały się nie tylko z pola wzlotów, ale też i z terenów przygodnych, często w pobliżu fortów i baterii. Wyruszała wtedy z parku balonowego cała karawana: wozy z powłoką, siecią i koszem balonu, z połową wytwornicą (lub butlami) z gazem, wreszcie z ręczną lub motorową wyciągarką. Pojazdy,

ciągnięte z początku przez krępkie perszerony, później przez ciągniki spalinowe zajeżdżały na miejsce startu i dopiero wtedy rozpoczynało się misterium kilkogodzinnych przygotowań do wzlotu. W warunkach bojowych było to trudne, kłopotliwe i niebezpieczne. „Lotnicy szpagatowi”, jak złośliwie nazywano aeronautów, przywiązani do miejsca startu nie mieli dalekiego wglądu w pozycje nieprzyjaciela, poza tym wielki, napełniony wodorem balon stanowił łatwy cel dla artylerii nieprzyjaciela. Dlatego, jako środek zwiadu i obserwacji znacznie lepiej spisywały się samoloty, mimo swej niezbyt jeszcze dużej sprawności technicznej. Zaledwie nieco ponad 3 lata po pierwszych w Krakowie, niezbyt zresztą udanych, lotach pokazowych Hieronymusa na samolocie „Bleriot”, na błoniach rakowickich wyładowały dwa pierwsze, wojskowe „Etrichy”. Samoloty te, o nazwie „Taube” — „Gołąb”, będące znacznym osiągnięciem techniki lotniczej niosły główny ciężar działań zwiadowczych w pierwszych miesiącach I wojny światowej. W czasie bitwy o Kraków, trwającej od 16. 11 do 13. 12. 1914 właśnie zwiad lotniczy umożliwił dwukrotnie koncentrację sił na właściwym odcinku twierdzy i, w rezultacie, odrzucenie na wschód wojsk carskiego XXI Korpusu. Nie użyło to jednak walczącej w osamotnieniu Twierdzy Przemysł. Wiadomości i przesyłki z obleżonego Przemysła docierały do Krakowa niezwykle szybko, bo po upływie ok. 2 godzin. Przez cały okres walk o twierdzę funkcjonowała tzw. „Przemysł-Flugpost” — stała kurierska linia Wiedeń — Kraków — Przemysł. W czasie zimowych miesięcy 1915 roku wykonano co najmniej 33 loty do Przemysła, okupując to stratą kilkunastu maszyn i śmiercią kilku załóg. Ostatnie 4 maszyny wystartowały z pół Hurka wczesnym rankiem 22 marca 1915, na parę godzin przed kapitulacją twierdzy, w chwili gdy na rozkaz jej komendanta wylatywały w powietrze przemyskie forty.

Oczywiście, służba kurierska nie była jedyną rolą, spełnianą przez eskadry c.k. lotnictwa, stacjonujące na rakowickim lotnisku. Przez cały czas bitwy pod Limanową i operacji krośnieńskiej, startowały na bojowe zadania uzbrojone „Albatrosy”, „Lloyd’y” i „Offagi”. Oprócz prowadzenia rozpoznania wzrokowego i fotograficznego, wspierały one ogień karabinów maszynowych i bombami działania piechoty, współpracowały z artylerią. Mijały trudne lata wojny. Na przełomie 1916 i 1917 roku austriackie Ministerstwo Wojny, wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, rozważało możliwość stworzenia stałych, lotniczych linii pocztowych. Zamierzenia te zaowocowały jednak

dopiero w marcu 1918 roku, w postaci decyzji o utworzeniu dwóch linii: Wiedeń — Kraków — Lwów — Kijów i Wiedeń — Budapeszt — Marmoros Sziget — Lwów — Kijów. Rankiem 20 marca 1918, na lotnisku Aspern, Generalny Inspektor Sił Lotniczych, arcyksiążę Józef Ferdynand uroczystie inauguruje otwarcie trasy, wydając rozkaz odlotu. Za sterami „Brandenburga serii 27” zajmuje miejsce pilot Koch, za nim obserwator, oberleutnant Jäger. Maszyna z pierwszym ładunkiem poczty bierze kurs na Kraków, 31 marca. Pierwszy ładunek cywilnej korespondencji, Wiedeń — Aspern, godz. 5.30. Tankowanie, próba silnika, lądowanie poczty. 6.15 — start. Za sterami pilot zugsführer Pranger i hauptmann Ziganovic. 9.00 — przed blizzącą maską „Brandenburga” pojawiają się wieże i dachy Krakowa. Lądowanie na Rakowicach. Zmiana „konja pocztowego”. Kolejny „Brandenburg”, pilotowany przez von Rafta startuje o 9.30 do Lwowa, by o 11.40 wyładować na lotnisku Lewandówka. Półtorej godziny wcześniej odleciały stąd dwie maszyny do Krakowa. Jedną z nich na skutek awarii, dociera tam dopiero ok. 13. O 14.04 — start do Wiednia. Powrót z trasy

Odślaniają się nowe karty życia i twórczości Ignacego Paderewskiego

W poszukiwaniu dalszych materiałów, dotyczących życia i twórczości Ignacego Paderewskiego przebywała ostatnio przez dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych z ramienia Ośrodka Ignacego Paderewskiego (przypomnijmy, iż Ośrodek ten znajduje się w Krakowie przy ul. Westerplatte 10, a współdziała ściśle z Katedrą Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego) mgr MAŁGORZATA PERKOWSKA.

Oto, co nam przekazuje w swej relacji: — Od dawna już zadawałam sobie pytanie, jaki los spotkał niektóre rękopisy muzyczne i korespondencje Paderewskiego. O ile bowiem znaczna ilość listów do artysty zgromadzona została w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, to jego własnej korespondencji znajdujemy o wiele mniej. Częściowo odszukać ją można w zbiorach Towarzystwa im. Chopina i w Bibliotece Narodowej, niedawno zaś pewną ilość tej korespondencji opublikował Pięć w swej cennej książce „Droga do sławy”. Ale — okazuje się, iż nie jest to wszystko...

Udało mi się — podczas niedawnego pobytu w USA — dotrzeć do prywatnego archiwum w Kalifornii, gdzie przechowywana jest bezcenna kolekcja listów Paderewskiego do ojca i do Heleny Górskiej. Listy do ojca pochodzą z lat 1872—92, a zatem od pierwszych dni nauki w Instytucie Muzycznym w Warszawie, aż po pierwsze lata kariery wirtuoza. Natomiast korespondencje do Górskiej obejmują lata 1882—90; w sumie ok. 200 listów, nie licząc sporędy liczby telegramów, będących stałym sposobem komunikowania się Paderewskiego w latach rozkwitu jego kariery.

Jaka jest — ogólnie biorąc — treść tych listów: osobista, czy artystyczna? — Korespondencje te są niezwykle wartościowym materiałem biograficznym, rzucającym nowe światła, dostarczającym nie znanych dotąd faktów, a dotyczących zarówno lat szkolnych, pierwszych koncertów artysty, jak i wymurzeń osobistych, światła dotyczących o niezwyklej inteligencji, poczuciu humoru, zainteresowaniach, stosunku do ludzi, cechach charakteru itp.

Muzykologa jednak najbardziej cieszą liczne wzmianki na temat własnej pracy twórczej i wykonawczej czy relacje z wydarzeń artystycznych w Warszawie, Luwowa, Krakowa, Berlina czy Wiednia.

— W jaki sposób listy te znalazły się tam w Kalifornii i przetrwały do dzisiaj?

na skutek fatalnej pogody. Ponowny start ok. 17. Lądowanie w Aspern już przy świetle ognisk. Poczta dociera do Głównego Urzędu Pocztowego w Wiedniu w ciągu jednego dnia. I tak codziennie... W ciągu 7 miesięcy istnienia linii, drogą lotniczą dotarło do Krakowa 6488 przesyłek 30 000 telegramów. Krakowianie zaś wysłali nad Dunaj 8332 przesyłki. Ostatni samolot kurierski wystartował z Krakowa po południu 15 października. W dwa tygodnie później lotnisko było w polskich rękach.

O jego polskich dziejach można by pisać bardzo wiele. Tu przecież powstał pierwszy znak lotnictwa polskiego: biały kwadrat z czerwoną literą „Z”, wyparty później przez białoczerwoną szachownicę. Tu organizowały się pierwsze jednostki lotnictwa polskiego, m. in. sławna 7 Eskadra, której symbol — kościuszkowskie kosy na gwiaździstym polu nosiły na kadłubach „Hurricane’y” Wydziału 303 w bitwie o Anglie. Tu, w tzw. Niższej Szkole Lotniczej stawał swe pierwsze kroki jako uczeń-pilot, znakomity lotnik i pisarz — Janusz Meissner. Wspomniemy więc tylko o dwóch, mało znanych faktach z historii rakowickiego lotniska. Pierwszy z nich wiąże się z nieznanym zabytkiem Twierdzy Kraków, stawiącej nasze miasto na równi z najstarszymi ośrodkami lotniczymi w Europie, takimi jak Farnborough czy Hendon. Otóż nie tylko tam zachowały się najstarsze hangary lotnicze. Mamy i swój, oryginalny hangar z... 1912 roku. Przeniesiony w latach 50. na lotnisko Aeroklubu Krakowskiego w Południku Wielkim nadal służy lotnictwu — tym razem jako hangar szybowcowy. Dało mu to szansę przetrwania. Czy powróci kiedyś na swoje stare miejsce, by odrestaurowany, stał się częścią ekspozycji Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, prezentującą maszyny okresu pionierskiego i I wojny światowej?

Fakt drugi do dziś czeka na wyjaśnienie. Być może uzyska ją dzięki Czytelnikom „Echa”? Dotyczy on również lat 1918—20. W tym czasie sytuacja sprzętowa rodującego się lotnictwa polskiego była fatalna. Brak własnego przemysłu, zbierania przeróżnych, najczęściej wysłużonych typów, brak kwalifikowanego personelu, liczne katastrofy powodowały szybkie wykruszanie się sprzętu. Zorganizowanie bazy remontowej stało się nakazem chwili. Lotnisko rakowickie, jako jedno z niewielu dysponujących odpowiednimi warsztatami. Ich głównym zadaniem były remonty sprzętu pochodzenia niemieckiego i austriackiego. Byli wtedy jednak w Krakowie tak fachowi pracownicy, że zdecydowano się na... małoseryjną produkcję samolotów. Oprócz budowy kopii szkolnych „Brandenburgów”, być może budowano też samoloty myśliwskie, wzorowane na austriackich „Offagach D-III”, znanych też jako „Typ 153” i „Typ 253”. Były to konstrukcje wówczas bardzo nowoczesne i skomplikowane. Gdyby okazało się to prawdą, Kraków można by nazwać bez przesady kolebką polskiego przemysłu lotniczego.

JADWIGA ŚRODULSKA-WIELGUS
KRZYSZTOF WIELGUS

„Sokoły” na Kasprowym

Zakopiański korespondent „Echa Krakowa” doniósł spod Tatr 11 listopada br.: „Do dyrekcji Tatrzńskiego Parku Narodowego zgłosiła się grupa zapaleńców, którzy gdzieś wyszukali 15 przedwojennych motocykli marki „sokół” i zapragnęli na nich zdobyć szczyt Kasprowego Wierchu. (...) Wprawdzie po terenach należących do Parku jeżdżą tu i ówdzie różne pojazdy motorowe, ale na Kasprowy, jak nam wiadomo, jeszcze nie wjeżdżali”. No, trzeba rzeczywiście taternickiej odwagi, żeby strzelić tak śmiało: „jak nam wiadomo”. Wjeżdżają już motocykle na Kasprowy, wjeżdżają — i to właśnie „sokoły”.

Rzecz zdarzyła się w sierpniu 1939 roku, na dwa tygodnie przed wybuchem wojny. Od 13 do 15 sierpnia w Zakopanem i okolicy rozgrywano III Rajd Tatrzński (jednocześnie trwały Dni Tatr i Zakopanego, 13—20. VIII). Startowało w nim 45 zawodników, w większości na polskich motocyklach — „sokół”, „podkowa”, SHL, MOJ i in. Klasyfikację zespołową wygrały — ekipa SHL-ek (kl. I do 130 ccm) i jej też przypadła Wielka Nagroda Tatr, oraz drużyna Sokółów (kl. II do 600 ccm) w składzie: Docha, Kubiak, Michałkiewicz. Następnego dnia po zakończeniu Rajdu — w środę 16 sierpnia — inż. Tadeusz Rudawski, doświadczony motocyklista, uczestnik wielu wyścigów na torze, rajdów i crossów, podjął próbę wjazdu swoim „sokołem 200” na szczyt Kasprowego Wierchu. Wyruszył z Kuźnic, drogą do Myślenickich Turni przebył bez żadnych trudności

(w roku poprzednim odbyła się na tej trasie górską próba szybkości). Potem było już gorzej, ale „sokół” na szczyt dotarł. Czas jazdy z Myślenickich Turni na Kasprowy — 18 minut.

Za przykładem Rudawskiego poszło jeszcze trzech zawodników. 17 sierpnia na Kasprowy wjechali: Kubiak (Legia) na „sokole 600”, Docha (Legia) z pasażerem, również na „sokole 600” i inż. Heryng (Pol. KM) na „sokole 200”.

Witold Rychter w wydanej ostatnio świetnej książce „Moje dwa i cztery kółka” wspomina o zdobyciu Kasprowego Wierchu przez dwa „sokoły 600” Rudawskiego i mec. Jurkowskiego. Ponieważ jednak nie podaje żadnej daty, nie wiadomo czy chodzi o ten sam wjazd, czy też o inną jeszcze próbę. Może to zresztą tylko drobna pomyłka autora (Jurkowski startował wtedy w Rajdzie Tatrzanskim, ale na „guzzi 250”, nie na „sokole”).

Motocyklowy zdobywca Kasprowego, inżynier Tadeusz Rudawski, pochodził z Krakowa, urodził się w 1901 r. (ojciec, Emil Rudawski, prowadził wówczas autogaraż na pl. Kossaka). Ukończył Politechnikę Lwowską, pracował w Biurze Studiów Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie. On właśnie był twórcą całej rodziny motocykli „sokół” (1935—1939), autorem wielu niezwykłych i nowatorskich rozwiązań technicznych. Po II wojnie kontynuował swoje prace konstruktorskie w firmie samochodowej Aston Martin w Anglii. Wzlot „sokola” na wysokość prawie 2.000 metrów — to podwójny sukces Rudawskiego, zawodnika i konstruktora w jednej osobie.

Producent zwycięskich SHL-ek „setek” zamieścił po kilku dniach w IKC-u duże ogłoszenie reklamowe z takim tekstem:

„Tryumf polskiej techniki to — słowa
Wielka Nagroda Tatr to — fakt
Huta Ludwików S. A. Kielce”

SHL-ki zdobyły nagrodę „sokoły” — szczyt Kasprowego. Jeżeli dzisiaj, 15 z tych dobiegających pięćdziesiątki, maszyn powtórzyliby wyczyn Rudawskiego, byłby to faktycznie tryumf polskiej techniki.

ANDRZEJ BOGUNIA-PACZYŃSKI

JERZY PARZYŃSKI

Żarliwość i przekora

(Dokończenie ze str. 1)

okno podczas balu u Senatora, żebrak spokojnie rozglądający jasko na twarde w nasyconych maksymalną emocją kulminacjach Wielkiej Improwizacji... Oburzali się niektórzy jak to może być? Tu Konrad wadzi się z Bogiem, a tu żebrak ostentacyjnie zjada jajko? Tymczasem nie tylko tak właśnie może być, ale tak jest. Tylko to my wciąż zapominamy o tej podstawowej prawdzie, że bardzo różni się od siebie, że różne są nasze charaktery, systemy wartości. Ze losy nasze i naszych bliźnich, nawet gdy pozornie zbliżone (gdy należymy do jednej rodziny, narodu) oraz widzenie i ocena rzeczywistości dotycząca tej samej chwili, sytuacji nawet, są tak odmienne, tak całkiem różne, że rzeczywiste współczucie i współrozumienie jest praktycznie niemożliwe. Chyba, że będzie powierzchowne

Swinarski to człowiek krępej budowy, ubiera się skromnie i jest obdarzony zdrowym poczuciem humoru. Ma oczy przejrzyste, lśniące, nieruchome, szeroko otwarte, o intensywnym spojrzeniu. Włosy ostrzyżone krótko. Jest stanowczy, rzeczowy — w trakcie rozmowy od razu trafia w sedno sprawy. Nie używa żadnych ozdobników językowych. Nie stara się również ukryć faktu, że swój udział w festiwalu londyńskim traktuje na zasadzie: spodoba się — to dobrze, a jak nie, to nie — trudno.

(Michael Coveney 4/75 Playsand Players)

O tym, że tak bardzo różni się, że tłum to zbiór odrębnych jednostek, Swinarski nie pozwalał zapomnieć. Mówił (J. Miesiobędzkiemu w wywiadzie z 1974): „Inszenzowanie obrzędu w 4 części „Dziadów” z założeniem, że wszyscy są tam sobie równi, wszyscy chcą tego samego, dla wszystkich obrzęd ma jednakowe znaczenie — nie ma sensu. Najistotniejszym zadaniem teatru współczesnego jest udowodnienie, że występujący w obrzędzie lud to nie powielenie jednego człowieka w 10 egzemplarzach, lecz społeczność zawierająca w sobie sprzeczność”. Podobnie mówi o wypowiedziach studentów w celi Konrada: „to nie chwała recytacja. Mimo młodego wieku każdy z nich ma inny pogląd na rozwiązanie problemu ojezycznego, każdy we własny sposób myśli o Polsce”.

Sila sztuki Konrada Swinarskiego, a także jej uroda, wynika chyba właśnie z głęboko rozumianej wierności — fundamentalnej zasadzie naszego świata: Nie ma faktów i bohaterów białych i czarnych. Nie da się zdecydować raz na zawsze kto ma rację. Świat jest wieloznaczny i pełen sprzeczności.

Rzeczywistość wysnuta z sugestii sytuacyjnej lub słownej zawartej w tekście danej sztuki, rzeczywistość, którą Konrad Swinarski stwarzał w swoim teatrze i która tak zachwycała bogactwem przenoszonych z normalnego świata detali, sprawiała wrażenie wiernego portretu: wszystko tu było „jak prawdziwe”. Czy jednak to genialne odziorowanie rzeczywistości, wraz z całym jej skomplikowaniem, było celem ostatecznym? Oczywiście nie.

Dlaczego robię teatr? W tym zawodzie czuję się wolny. Wolny w wypowiedziach osobistych. Najbardziej interesu-

je mnie nie gotowe przedstawienie, ale sam proces jego powstawania. Zmierzenie pewnej myśli zawartej w u-



„Zegnaj Judaszu” — zdjęcie z próby w dniu 14 III 1971 od lewej: Jerzy Trela, Anna Polony, Konrad Swinarski, Jerzy Nowak, Henryk Głuski, Jerzy Bińczycki.

Fot. WOJCIECH PLEWIŃSKI

Konrad Swinarski pieczołowicie odtwarzając świat przygotowywał miejsce, w którym mógł rozegrać się rytuał, w którym można było oczekiwać najgłębszych, metafizycznych przeżyć, duchowego oczyszczenia ale też wstrząsu. Miejsca, w którym byłoby nawet spotkanie z Bogiem: w programie do swojej inscenizacji „Dziadów” Swinarski pisał, podkreślał jak ważne dla niego jest, obecne w tekście Mickiewicza, zmaganie się z Bogiem.

Mam wrażenie, że sztuka była dla Swinarskiego polem, w którym czuł się kreatorem, stworcą. I czuł się gotów do wyzwania nawet najwyższej, transcendentnej Siły... „Bał się zła, ale równocześnie bardzo je lubił. Miał silne poczucie bluźnierstwa: śmiał się, wyzywał, ale bał się jednocześnie, że coś go nagłe pacnie, ręka Boża czy coś takiego. To wciąż było w nim obecne. Myślał także, że przeżywał swoje przedstawienia jako halucynacje, skoro zdarzało mu się zemdleć z napięcia na próbach” (Jan Błoński, Dialog 9/84).

Konrad Swinarski gorączkowo rozszerzał granice twórczego przez siebie świata: poza scenę, poza foyer, poza mury teatralnego gmachu. Było w tym coś znacznie więcej niż zwykły eksperyment w ramach reformy wychodzenia z „pudełkowej” sceny. Czy wynikało to z zaborczej potrzeby rozszerzenia granic przez niego wykreowanego świata?

Czytam wiersz Wisławy Szymborskiej „Radość pisania” o stwarzaniu świata przez artystę i nie mogę oprzeć się wrażeniu, że teza w tym wierszu zawarta mogła być Konradowi Swinarskiemu szczególnie bliska:

„(...) Okamgnienie trwać będzie tak długo jak zechcę, pozwoli się podzielić na małe wieczności (...) Na zawsze, jeśli każę, nie się tu nie stanie. Bez mojej woli nawet liść nie spadnie (...) Jest więc taki świat, Nad którym los sprawuję niezależny? Czas, który wiąże łańcuchami znaków? Istnienie na mój rozkaz nieustanne? Radość pisania. Możliwość utrwalania. Zemsta ręki śmiertelnej”.

DOROTA KRZYWICKA

Czytam, słucham — dziś często w sposób niezwykle pompatyczny, z wielkim szcunkiem, i słusznie, mówi się i pisze o tym wspaniałym człowieku, który tak jak sztukę traktował z całym umiłowaniem, oddawał jej całe serce, tak — wydaje mi się — życia nie traktował aż tak do końca poważnie. Miał krytyczny stosunek do rzeczywistości, do samego siebie, przewrotne poczucie humoru. To normalne, że tworzy się legenda o Konradzie Swinarskim, ale chodzi o to, żeby w niej nie zagubić żywego człowieka.

(Każdy nosi w sobie swój obraz Konrada — rozmowa z Jerzym Trelą — notowała Elżbieta Morawiec, Teatr 21/75).

tworze dramatycznym z żywą materią ludzką. Odgadywanie — z pomocą aktorów — człowieka, który tak i tak myślał w swojej epoce. Konfrontacja tych myśli z jego osobowością — zdeterminowaną czasem i społecznością, w których żył, dokonywana dla naszego czasu.

(Wywiad K. Swinarskiego dla miesięcznika „Le Théâtre en Pologne”)



Kto nie zetknął się nigdy ze Swinarskim, ten nie wyobraża sobie, jak potrafił on wpływać na otaczającą go rzeczywistość. Jak wszystko przy nim dojrzywało, rozkwitało. To co mówił do zespołu było bardzo skromne, ale jednocześnie potężne i monumentalne, ponieważ we wszystkim co mówił, widniała jakaś ostateczność. Ostateczność, która przymierzona do naszej zwykłej, ludzkiej sytuacji, nas, ludzi, aktorów, zastanawiała i poruszała nie ujawniony dotąd mechanizm nowych myśli, odczuć, zdzieraniach nad własnym istnieniem.

(Tadeusz Łomnicki — „Spotkania teatralne” PIW 1984)



„Wszystko dobre, co się dobrze kończy” — zdjęcie wykonane 3 X 1971 — w środku Konrad Swinarski, Anna Polony i Wojciech Pszoniak. Fot. WOJCIECH PLEWIŃSKI

Jaki był Konrad Swinarski?

— Nie chcę o Nim mówić. To zbyt trudne i zbyt zobowiązujące. Niech pani poprosi kogo innego. Nie tylko ja grałam w jego sztukach.

— Ale ja chcę rozmawiać właśnie z Panią, bo Pani szczególnie mi się w jego teatrze podobała! Poza tym Pani była asystentem Swinarskiego, Pani opiekowała się Jego spektaklami po Jego śmierci...

— Proszę pytać.

— Czego Konrad Swinarski najbardziej nie lubił? — Głupoty. Tak, przede wszystkim głupoty. I brutalności. Nie cierpiał głupoty, masy ludzkiej. Nie znosił, żeby go potrącano, popychano. Wszelkie przekraczanie prywatności bolało go i upokarzało. Drażniła go też... jak to określić najogólniej... flejtuchowatość: brud, niesłowność, brak rzetelności. Co jeszcze... ach, nie lubił urzędów! Unikał ich, nie umiał z nimi wiać. Dlatego nie udało mu się zamiana mieszkania, chociaż tak bardzo zależało mu na dużym, naprawdę dużym pokoju.



Rysunek Konrada Swinarskiego — projekt kostiumu do „Kłatwy” z roku 1968. Fot. JADWIGA RUBIS

— Do czego Mu był ten „naprawdę duży pokój”? — Bo Konrad miał zwyczaj robienia prób także w domu. Niektóre sceny w ogóle powstawały od początku do końca w jego mieszkaniu... Przypomniało mi się właśnie jak pracowałam nad monologiem Muzy z I aktu „Wyzwolenia” — on chciał, żeby to była taka kompilacja starych manier. Ja nie od razu mogłam to chwycić. Wtedy on stanął na krześle, zawiązał się firanką, powiedział: „No, Haniu, to trzeba tak... Niebianką zstąpiłam do tych bram...” i... ja padłam ze śmiechu. Ale też złapałam o co chodzi. Konrad genialnie pokazywał. To znaczy on zawsze był sobą, nie potrafił transformować siebie, wykreować kogoś zupełnie innego, zmienić swoich gestów i ruchów, mimo to jednak pokazywał tak, że dokładnie i od razu wiedzieliśmy o co chodzi.

— Chętniej słuchał czy mówił? — Miał okresy kiedy bardzo chętnie i dużo mówił. Umiał znakomicie opowiadać. Błyskotliwie, ekspresyjnie i obrazowo. Przy tym jego opowieści, snute nieraz całymi wieczorami, bo Konrad potrafił być duszą towarzysztwa, ozdabiały zawsze świetne pointy.

Miał też okresy kiedy w ogóle się nie odzywał. Wtedy oglądał. W jego patrzeniu było coś naturalnego, zaborczego. Miał niesamowity wzrok. Pełen błysków, przenikliwy, emanujący. Konrad umiał mówić, ale jednocześnie umiał słuchać. I co więcej wyłaniać rzeczy najistotniejsze. Często „wypuszczał” nas, aktorów na rozmowy o danej sztuce, na analizy. Rzucił myśl, a my kłóciliśmy się na ten temat. On słuchał i wyłaniał to, co było mu po-

trzebne. Słuchał zresztą nie tylko tego co, ale też jak się mówiło. Umiał oceniać ludzi na podstawie tego jak o ni oceniali.

— Przywiązywał się do ludzi, rzeczy, miejsc?

— Do ludzi przede wszystkim. Częstował hojnie przekorą, ironią szyderstwa, ale w gruncie rzeczy kochał ludzi. Nigdy nikomu nie potrafiłby zrobić krzywdy. Czasem przekornie coś komentował, czasem złośliwie zwracał komuś uwagę. Nigdy jednak nie robił tego, żeby krzywdzić, lecz żeby „ustraszyć” delikwentem, nauczyć czegoś, albo żeby... wyzłocił określone emocje, uczucia. Tak, on często wykorzystywał prywatne relacje międzyludzkie w obsadzeniu ról i ich prowadzeniu. Wykorzystywał te wszystkie nasze sympatie i antypatie, poczucia krzywdy, zwykłą zazdrość tak, żeby to grało na scenie.

— Podobno w „Pokojówkach” Geneta żeby osiągnąć zamierzony efekt skłócił was ze sobą na próbach...

— Ach, żeby to tylko w „Pokojówkach”? Generalnie: Konrad podczas realizacji danej sztuki bynajmniej nie starał się tłumić prywatnych relacji zespołu: przeciwnie, jeszcze je podsycał. Ale — żeby to było wyraźnie powiedziane — my uwielbialiśmy Konrada, byliśmy zniewoleni jego fascynującą osobowością i to jego modelowanie — bo on nas modelował, formował w naszych rolach, to była po prostu ogromna satysfakcja artystyczna.

— Jakie warunki musiał spełniać Jego przyjaciel, jego aktor?

— Konrad miał słabość do tzw. dobrych ludzi. Cenił i lubił połączenie inteligencji i emocjonalności. Tak, lubił ludzi uczuciowych, ale i oryginalnych. A co do aktorstwa, to cenił coś co można by określić jako „chodząca biologia”. Specyficzny żar, żywioł, naturalność. Nie lubił natomiast ludzi wyrachowanych, przesadnie powściągliwych, zimnych. I nie lubił takiego aktorstwa.

— Często chodził do kina?

— Nie jakoś specjalnie często, ale chodził. Lubił Felliniego i Pasoliniego, uwielbiał „Kabaret” B. Fosse’a: zachwycał go zwłaszcza Joel Grey, ten konferansjer kabaretowy, i jego „żeńskie orkiestra”. W ogóle intrygowała go i bawiła stylistyka nocnego kabaretu, te wszystkie pokazy tam... ze strip-teasem włącznie.

— Jaki był jego stosunek do własnej wielkości?

— Konrad miał poczucie, że jest szczególnie obdarzony przez los. Ale nie robił z tego problemu. Nie stawiał się na pomniku, nie znosił pomnikowości! Fakt że był artystą wyjątkowym stwarzał u niego wyjątkowe poczucie odpowiedzialności. Wobec sztuki, wobec ludzi i wobec historii.

Z ANNA POLONY aktorka Starego Teatru rozmawiała DOROTA KRZYWICKA.

Na kilka dni przed śmiercią Konrad powiedział do jednego ze swoich przyjaciół: Przez całe życie tęsknił i dlatego rezyseruję. Za czym tęsknił, co pozostawało w jego życiu niespełnione — trudno dziś powiedzieć. Sam Konrad zapytany wprost też zapewne wykręciłby się od odpowiedzi kpiną. Towarzyski, poszukujący ludzi, pewną sferę swego życia chronił przed okiem посторонnych. Nie lubił mówić o tym, co w jego życiu było najbardziej osobiste. Ale wyczuwa się w tym powiedzeniu, balaśnie szczerym głęboką prawdę: twórczość była u niego potrzebą serca, była organiczną formą jego życia duchowego. Niewielu jest takich, którzy mogliby to o sobie powiedzieć.

(Zygmunt Hübnier, „Reżyseruje, bo tęskni”. wspomnienie o K. Swinarskim, Teatr 21/75)

Drugie na świecie

Riewielki i położony na peryferiach rozległego państwa austro-węgierskiego Kraków, mógł się pochłubić pod koniec XIX wieku niejednym dokonaniem, którego dziś może nie jesteśmy w stanie w pełni docenić, a które wystawiało miastu i jego mieszkańcom doskonałą opinię w świecie.

Sięgnijmy po rzadki już dzisiaj egzemplarz, wydany w 1892 roku, I Sprawozdania Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego za okres początków jego działalności, tj. od czerwca do końca roku 1891. Z broszurki tej poznać można wiele interesujących szczegółów o powstaniu tej instytucji, budzącej sensację nie tylko w Krakowie, czy na ziemiach polskich, lecz w całej Europie, ba — na całym świecie. I nic dziwnego, było to bowiem drugie, po wiedeńskim, towarzystwo tego typu.

„Dnia 6 czerwca 1891 roku — dowiadujemy się ze sprawozdania — wyjechał pierwszy raz wóz ratunkowy na ulicę Krakowa z pogotowiem straży ratunkowej, spiesząc na pomoc dotkniętym mieszkańcom. Zdarło się z początku, że za mało będzie miało pola do działania młode stowarzyszenie, aż tu po niespełna siedmiu miesiącach dosięgła ilość przypadków, w których udzielono pomocy, liczby 496”.

No, dodajmy, to chyba nie tak znowu wiele, nieco ponad dwie interwencje na dobę. Inicjatorami towarzystwa byli zaprzyjaźnieni z Krakowem członkowie wiedeńskiego pogotowia, którzy też ofiarowali mu „przybory ratunkowe”. Rada miejska przyznała nowej organizacji przytułek w budynku Straży Pożarnej. Najistotniejszą jednak była bezinteresowna pomoc środowiska lekarskiego, zwłaszcza studentów wyższych lat wydziału medycznego, spośród których zgłosiło się „na pierwszą wieść o założeniu straży ratunkowej, 160 ochotników”. Pomoc finansową świadczyli liczni członkowie wspomagający, których liczba szybko rosła.

Mimo wszystko początki towarzystwa były trudne. Siedzibę pogotowia stanowiły jedynie dwie izby; jedna przeznaczona była na czuwających „ochotników ratunkowych”, w drugiej „znachodziły się wszelkie przybory do niesienia pomocy”. Stacja ratunkowa działała przez całą dobę, a w jej skromnym pomieszczeniu dokonywano nawet koniecznych zabiegów chirurgicznych.

Dumą towarzystwa był dwukonny „wóz ratunkowy”, urządzony podług „przepisów higieny”, spieszą-



cy na ratunek mieszkańcom Krakowa. Był to chyba istotnie dobrze skonstruowany pojazd jeśli, jak czytamy: „Łoże w nim unosi się na pasach, a cały ustrój wozu zbudowany jest w ten sposób, aby jak najmniej udzielało się wstrząśnienie choremu”. Na mniejsze odległości w użyciu były nosze, których stacja posiadała pięć.

Wóz ratunkowy z reguły wyruszał wraz ze strażą pożarną, gdyż słusznie uważano, iż jest w takich przypadkach „wielce pomocny tak dla straży pożarnej jak i dla mieszkańców, dotkniętych niemocą lub uszkodzeniem, o które w czasie zamieszania nie trudno”. Ochotnicy wyróżniali się niebieskimi przepaskami z białym krzyżem na lewym ramieniu. Wydaje się zatem, że występowali w cywilnych ubiorach, a nie w lekarskich kitlach.

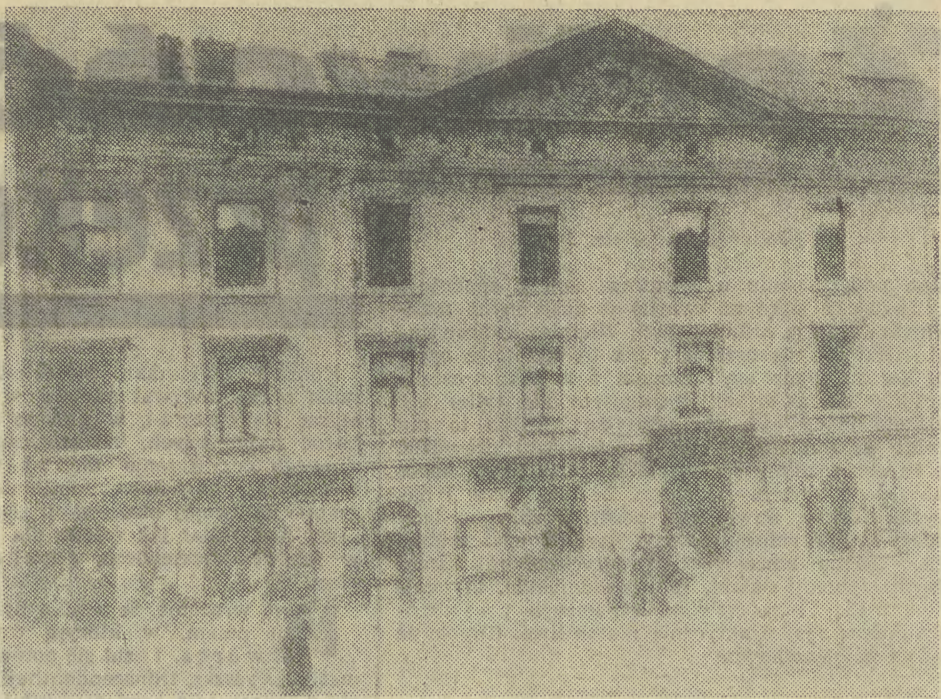
Władze miejskie, mimo oczywistej przydatności pogotowia ratunkowego, niezbyt ochoczo zaspokajały jego potrzeby. Towarzystwo wszczęło, na przykład, zabiegi o przyznanie mu osobnego wozu do przewożenia „słabych na choroby zakaźne”. Niestety, magistrat odmówił przekazania na ten cel starożytnego wozu miejskiego. Również prośba o nowy wóz ratunkowy, wcześniej opisanego typu, natrafiła początkowo na milczenie. A przecież, pomijając zasadniczą — ratunkową działalność, towarzystwo przynosiło niemały propagandowy, jakbyśmy to dziś powiedzieli, efekt. Cudzoziemcy bawiący w mieście niejednokrotnie zwiędzali pomieszczenia stacji, wyrażając się z podziwem o nie znanej u nich instytucji.

Z czasem, wraz ze wzrostem ludności miasta, rozszerzyła się także wielokrotnie działalność pogotowia. Prawdziwą rewolucją w jego dziejach była mechanizacja taboru; pierwsze karetki samochodowe pojawiły się bodajże w 1917 roku i rychło przestały budzić sensację, stając nie niejako stałym elementem życia miasta. Dziś, patrząc na nie, mało kto uświadamia sobie, że krakowskie pogotowie ratunkowe należało do pionierskich w skali światowej instytucji.



Kraków na starej fotografii

Tak wyglądała ul. Krakowska blisko 100 lat temu. Jej handlowy charakter prawie się nie zmienił, podobnie jak architektoniczny wygląd kamienic. Rzucają się natomiast w oczy duże szyldy właścicieli sklepów i sklepików, którymi byli przeważnie Żydzi. Inny jest (na tym archiwalnym zdjęciu) wygląd samej ulicy pozbawionej ruchu kołowego, nawet chodników, no i oczywiście ta różnica w ubiorze ludzi spacerujących bezpiecznie, jak na parkowej alejce. Koniec ub. stulecia nie był jednak dla żydowskich kupców zbyt pomyślny. W Krakowie działała już w tym okresie konkurencja wielkich firm handlowych, szczególnie wiedeńskich. Też sklepiki przy ul. Krakowskiej (przeważnie z art. spożywczymi i tekstylnymi) nie miały zbyt wielu klientów, a ich właściciele częściej wystawali na ulicy, niż za ladą.



Z powodu sprawdzonej zarazy pszczykowej i racicowej między bydłem w stajniach przy ulicy nad Rudawą pod L. 15 i przy ulicy Podwałe L. 5 zarządza Magistrat jako miejscow-

wa władza polityczna (...) w celu stłumienia i ograniczenia tej zarazy zamknięcie zapowietrzonych stajen oraz następujące środki ochronne: zabrania się pasania bydła na łąkach miejskich, odbywania targów na Dajwórze, jakoteż wprowadzania bydła do miasta i wyprowadzania z miasta, z wyjątkiem na rzeź natychmiastową, do czego jednak tj. do wprowadzenia na rzeź do miasta potrzeba pozwolenia Magistratu miasta Krakowa. Przekroczenie tych zarządzeń (...) karane będzie (...) aresztem aż do 6-ciu miesięcy, a względnie grzywną aż do 500 zł. O czym się P.T. właściciele bydła zawiadamia i wzywa, aby o każdym wybuchu zarazy zawiadamiali w najkrótszej drodze tutejszy Magistrat, a względnie weterynarza miejskiego p. Dr Walentowicza. (...)

Magistrat stol. król. miasta Krakowa dnia 10 października 1889 r.

85 lat od pamiętnego wesela

„Zatrzasnę drzwi od tej vice - Europy krakowskiej“



Dworek Włodzimierza Tetmajera, w którym 20 listopada 1900 roku odbyło się wesele Lucjana Rydla. Dla uczestniczącego w nim Stanisława Wyspiańskiego stało się inspiracją do napisania wielkiego dramatu „Wesele”.

Fot. ANDRZEJ GACZOL



lowane meble, skrzynię zieloną bronowicką, duże obrazy świętych, kupione na odpuszcie u oo. dominikanów w Krakowie, a w kącie rozwieszono, jak wspomnieliśmy, marnotrawną młodzieńca, przepyszną reprodukcję Michała Anioła i Leonarda da Vinci (...).

W 1907 r. w liście do F. Hoesicka poinformował przyjaciela o trybie swego dnia: „(...) rano około dziewiętej wychodzę do ogrodu ścinać i szczepić różę i parobkowi zadysponować ogrodową robotę. Potem, jeśli pogoda, zasiadam w letniej pracowni mojej do pisania, jeśli słońce, w pokoju. Z przerwą godziną na obiad pracuję do podwieczorku, czyli do szóstej. Potem, albo idziemy się przejść w pole, albo z dziećmi bawię się w chowanego, w kotka i myszkę lub inną mądrą grę (w 1902 r. Rydlowi urodziła się córka Helena — przyp. — J. Z.). Przed kolacją przygotowuję notaty, rozglądamy się w rycinach i fotografiach do dalszej pracy. Około dziewiętej siadam na powrót do pisania i pracuję, póki się da,



więc do pierwszej, drugiej, czasem trzeciej rano. Na ogół dziewięć — dwanaście godzin dziennie spędzam przy pracy”.

Rydel był zbyt znanym i popularnym poetą, by jego pobyt w Toniach mógł ująć nie zauważony przez opinię publiczną. Toteż przybywali do niego różni publicyści i reporterzy. Szukali oni tu przede wszystkim sensacji, a w ich relacjach można znaleźć dyskretny ton drwiny z człowieka elity umysłowej Krakowa, który ożenił się z chłopką i zamieszkiwał stałe na wsi. Ale był też i ton uznania.

Okres toniński, to najbardziej płodny okres Rydla w działalności literackiej i społecznej. Nadal pracował nad tłumaczeniem „Iliady”, które, niestety, nigdy nie doczekało się ukończenia i wydania. Przygotowywał do druku edycję krytyczną „Jerozolimy wywołanej” Torquato Tasso. Tu napisał dramat „Jeńcy”, opowieść „Ferenike i Pejsideros”, będącą m. in. plonem podróży do Grecji i Turcji. W 1909 r. wydał „Madejowe łoża” oraz obszerny wybór per-

zji, liryk i przekładów greckich autorów starożytnych, a w 1910 r. „Królową Jadwigę” (proza). Stałe lub okresowo współpracował z kilkunastoma czasopismami, drukując w nich artykuły o różnorodnej tematyce, napisał nawet swego rodzaju traktat o... warzywnictwie i sadownictwie.

Szczytowym osiągnięciem scenicznym Rydla w tym czasie stały się jednak jasełka pt. „Betleem polskie”, napisane w 1904 r. Pobili one wszelkie rekordy popularności na deskach scenicznych. Dzięki cechom autentycznej ludowości i elementom patriotycznym cieszyły się wielkim powodzeniem również wśród chłopów w Toniach, którzy pod osobistym kierownictwem Rydla grywali je przez kilka sezonów w miejscowej... stodole.

„(...) Po truskawkach zacinamy wywozić na targ młode ziemniaki (bramborki), — napisał w liście do F. Vondračka — po ziemniakach ruszy się kapusta etc. Teraz mamy wiele roboty z sianem, którego skutkiem słońce nie można było zwieźć dotychczas”. Nic dziwnego, że Rydel cieszył się powszechnym szacunkiem chłopów, tym bardziej że równocześnie prowadził jeszcze bibliotekę i wygłaszał dla nich liczne odczyty.

Wreszcie otwarła się Rydlowi szansa na zamieszkanie w Bronowicach Małych, tak jak to sobie na samym początku zamierzył. Otóż w 1903 r. Tetmajer zakupił w pobliżu pofranciszkański dworek z około 1863 r. a poprzedni dom opustoszał. W 1907 r. zaproponował Rydlowi jego sprzedaż. W roku następnym doszło do transakcji. Rydel zlecił przebudowę i rozszerzenie dworku architektowi Pokutyńskiemu. Od strony północnej dobudowano obszerną murywaną salę i piętro z przeznaczeniem na gabinet dla pana domu, kosztem części sieni rozszerzono dawną wesołą izbę taneczną, dach zaś pokryto dachówką. Stara część domu do dziś zachowała się więc w prawie nie zmienionej postaci.

W 1912 r. Rydel przeprowadził się do Bronowic Małych. Urządził się tu zgodnie ze swymi wcześniejszymi wyobrażeniami. Według pamiętnika Czechównej: „Pracownia jego, która za ostatnią ma bytnością nie była jeszcze urządzona, dziś przedstawia się wspaniale, a nawet, można powiedzieć, tak pięknie, uroczysto i poetycznie, iż nie wiem, czy który z literatów ma podobną”.

Mimo zrealizowania swych wieloletnich marzeń i pozornej szczęścia, radości jednak wielkiej Rydel w tym domu nie znalazł. Po rozpoczęciu I wojny światowej Austriacy wysiedlili całą wieś, ponieważ znajdowała się ona w pasie fortyfikacji „twierdzy Kraków”. Ponad pół roku Rydlowie spędzili u przyjaciół w Czechach. Po powrocie czekał na niego taki nawał pracy i obowiązków, że całymi tygodniami przemieszkował w Krakowie, ponieważ brakowało mu czasu na codzienne wędrowki do miasta.

8 kwietnia 1918 r. zmarł w Bronowicach Małych na zapalenie płuc, a w testamentie m. in. napisał: „Jeśli możliwe będzie, pragnę i zakląć na wszystko, aby nasz kawałek ziemi w Bronowicach utrzymał się przy rodzinie mojej. Nie sprzedawać, chyba w ostateczności”.

Zyczenie to zostało spełnione przez potomnych Lucjana Rydla co do joty. W dworku, który wkrótce przyjęło się nazywać „Rydłówka”, mieszkała i pieczołowicie o niego dbała córka Helena, a obecnie wnuczka, Anna Rydlówna. A nawet stało się coś bardziej doniosłego, niż mógł się spodziewać Rydel. Oto 21 listopada 1969 r. w dawnej części „wesołej” dworku PTTK urządziło uroczystość otwarcia Muzeum Regionalnego Młodej Polski „Rydłówka”, które znakomicie świadczy o roli Bronowic Małych, w tym i Rydla, w polskiej kulturze.